

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Chcą odbudować
podpalony kościół
| s. 2



»Teatr
to my«
| s. 4



Z Wędryni
do Barcelony
| s. 12



70. »Gorolski Święto« od kuchni i od młotka

WYDARZENIE: Od wczoraj w Lasku Miejskim w Jabłonkowie trwa 70. Festiwal Folklorystyczny „Gorolski Święto”. Jak co roku do niedzieli przewiną się tutaj tysiące ludzi. Niczego nie będzie im brakowało, bo organizatorzy dopięli wszystko na ostatni guzik. – Dniem najbardziej intensywnych przygotowań jest zawsze czwartek – mówi Marcin Filipczyk z Komitetu Organizacyjnego „Gorolskiego Święta”, oraz członek zespołu „Zaolzi”.

Kiedy na scenie występują zespoły, rzędy ławek są pozajmowane do ostatniego miejsca, a pośród stoisk snują się kuszące zapachy regionalnych dań, mało kto próbuje sobie wyobrazić, jaką zmianą, już po raz kolejny, musiał przejść Lasek Miejski i co wszystko trzeba było przygotować.

Organizatorem „Gorolskiego Święta” jest Miejskowe Koło PZKO w Jabłonkowie. Szef Komitetu Organizacyjnego i prezes Koła, Jan Ryłko, często powtarza, że w momencie kiedy kończy się jedna edycja tej trzydniowej imprezy, ruszają przygotowania do następnej. Jednak im bliżej daty otwarcia kolejnego festiwalu, tym stają się one bardziej intensywne. Nie dziwota więc, że czwartek przed „Gorolem” przypomina popolite ruszenie jabłonkowskich pezetkaowców. Pracują w Lasku Miejskim, w Domu PZKO i wszędzie tam, gdzie trzeba.

– W czwartkowych przygotowaniach, sądząc po liczbie wydawanych obiadów, bierze udział ok. stu ludzi – szacuje Marcin Filipczyk, który nadzoruje prace związane z przygotowaniem sceny i widowni. Do Lasku Miejskiego, jak tylko czas mu na to pozwala, zagląda już od dwóch tygodni. Zawsze udaje mu się znaleźć kogoś do pomocy – jak nie z Jabłonkowa, to z Piosku albo innego sąsiada. Najważniejsze zadanie, czyli nagłośnienie sceny, leży jednak na barkach Leszka Sajdoka, który od połowy lipca przychodzi tutaj ze swoją ekipą. W

tym roku musiał sprostać specjalnym wymaganiom Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” i dobudować kawałek podium dla jego 30-osobowej orkiestry.

Za przygotowanie sceny i widowni odpowiedzialne są chór męski „Gorol” i zespół „Zaolzi” działające w ramach jabłonkowskiego MK PZKO. – Jesteśmy tu od godz. 8.00, a do godz. 15.00 wszystko musi być gotowe, bo wtedy rozpoczną się próby zespołów – informuje chórzysta „Gorola”, Stanisław Gawlik. Scenę trzeba przygotować nie tylko pod względem technicznym, ale też estetycznym. – Stawiamy na naturalną dekorację. Za chwilę przywieziemy z lasu choinki, którymi dziewczyny zaraz potem ozdobią scenę – dodaje Filipczyk. W tym samym czasie kilku mężczyzn rozstawia grubie pnie i kładzie na nich kilkumetrowe deski. Jedną po drugiej, aż całą przestrzeń między sceną a „budami” wypełnią rzędy prowizorycznych ławek.

W jabłonkowskim Domu PZKO w dzień przed rozpoczęciem „Gorolskiego Święta” ruch rozpoczyna się już o godz. 4.00. W piątek jest podobnie, tylko zadania są trochę inne. – Pracujemy, kiedy nie ma słońca, żeby muchy nie miały uczyć. Chcemy wyrobić się do godz. 14.00. Z kolei jutro o tej porze jako organizatorzy musimy mieć już otwarte stoisko – mówi rzeźnik Stanisław, kierownik mięsnej kuchni świętogorolskiej.

Pracy jabłonkowiecom nie ma co zazdrościć. – Tak jak tradycyjnie



Marcin Filipczyk pokazuje podium, które zmodyfikowano na potrzeby orkiestry ZPIT „Śląsk”.

każdego roku przygotowujemy pełny sortyment wyrobów na całe trzy dni. Wczoraj mieliśmy świniobicie i robiliśmy wyroby gotowane, jak salceson, necówki czy jelita. Dzisiaj natomiast opracujemy już tylko świeże mięso, które później będziemy bejcować i podawać z rożna – wyjaśnia pan Stanisław. Musi mówić głośno, bo

w tym samym czasie dziesięć par rąk bije tłuczakami wieprzowinę. Z 700 kilogramów mięsa pezetkaowcy przygotowują 3 tys. porcji dla zespołów i obsługi „Gorolskiego Święta”. Poza tym coś musi jeszcze pozostać na sprzedaż, dla tych, którzy odwiedzają stoisko organizatora.

Na parterze Domu PZKO, gdzie

pracuje zgrana mięsna ekipa, panuje przyjemny chłód. Piętro wyżej, w kuchni, jest znacznie cieplej. – No tak, jest upał, ale dobrze chociaż że na „Gorola” pogoda też ma dopisać – kwitują panie znad zięjącego gorącego piekarnika.

BEATA SCHÖNWALD
Ciąg dalszy na str. 3

W OBIEKTYWIE



W igrzyskach polonijnych w Toruniu ekipa Zaolzia zdobyła medale m.in. w sztafetach 4x100 m. Na zdjęciu nasze złote i srebrne dziewczyny.

REKLAMA



Wykorzystaj **BENE-FITY**
w ośrodkach sportowych Vitality!

- tenis, badminton, kręgle
- masaże, kosmetyki
- pobyt w pensjonacie Owieczka
- i nie tylko

www.vitalitysleszko.cz +420 736 626 848
www.penzionovecka.cz +420 734 753 840

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

serwis o
Polakach
na Zaolziu



HO! HO! HO! NA »GOROLA« WIO!

4. 8.- 6. 8. 2017

Lasek Miejski w Jabłonkowie

www.gorolskiswieto.cz



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

5

sierpnia 2017

Imieniny obchodzą: Kasjan, Oswald

Wschód słońca: 5.19

Zachód słońca: 20.23

Do końca roku: 148 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Delfina

Przysłowia:

„W pierwszym tygodniu sierpnia spieka, zima ciężka, śnieżna i długa nas czeka”

„W pierwszym tygodniu sierpnia pogoda stała, będzie zima długo biała”

...JUTRO

6

sierpnia 2017

Imieniny obchodzą: Jakub, Oktawian, Sława

Wschód słońca: 5.20

Zachód słońca: 20.21

Do końca roku: 147 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Musztardy

Przysłowia:

„W Przemienienie Pańskie są burze szatańskie”

„Kiedy sierpień przychodzi, reszta zboża z pola schodzi”

„Czego sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie doparzy”

...POJUTRZE

7

sierpnia 2017

Imieniny obchodzą: Dorota, Kajetan, Klaudia, Konrad

Wschód słońca: 5.22

Zachód słońca: 20.19

Do końca roku: 146 dni

Przysłowia:

„Gdy w dni sierpnia spieka wszędzie, tedy długa zima będzie”

„W pierwszym tygodniu pogoda stała, będzie zima długa, biała”

„Początki sierpnia pogodne, wróżą zimy łagodne”

„Jak po lipcu sierpień się ochłodzi, to później zima twarda z wielkim śniegiem chodzi”

NASZ »GŁOS«

Małgorzata Bryl
bryl@glosludu.cz

Zastanawiam się, kim są mężczyźni, którzy dopuścili się napawającego wstrętem przestępstwa, jakim jest podpalenie kościoła w Gutach. Czuję też narastające w regionie poirytowanie oraz bezsilną złość, które zastępują szok i smutek. Czy mieszkańcom byłoby łatwiej, gdyby kościół spłonął przez przypadek? W wyniku iskry pioruna, przez niedopalony znicz, świecę lub odłamek szkła? Kiedy dowiedziałam się o pożarze, miałam przed oczami różne scenariusze, ale cały czas z tyłu głowy kołatało też to okropne podejrzenie, że mógł być to czyn umyślny. Niestety, teraz wiele wskazuje, że kościół został podpalony, więc zdarzenie jest tyleż smutne, co i straszne. Trudno przez to wierzyć w dobro ludzi. Pewnie jak większość mieszkańców regionu zastanawiam się dziś, kim są podpalacze, co właściwie chcieli osiągnąć, z jakich domów się wywodzą, co czuli, gdy stanęła przed nimi piramida ognia. Nie wiem. Nie rozumiem. Nie umiem sobie tego wyobrazić. Jednak jest też nadzieja. Mieszkańcy właśnie integrują się wokół przekonania, że kościół trzeba odbudować. Zwracam uwagę na znaki i symbole w życiu. Po pożarze kościoła w Gutach została tylko figura Jezusa Chrystusa na krzyżu i sądzę, że to właśnie powinno przypominać nam o zawartym w Biblii przekazie o nadziei, miłości i miłosierdziu. Wiem, że to trudne, ale spróbujmy teraz przekierować swoją energię w stronę dobrych rzeczy (odbudowa kościoła), a nie złych zjawisk (nienawiść i piętnowanie przestępców).

LIBERDA NA WEEKEND



Prześlń już tela narzykać! „Gorol” już też mo siedymdziesiątkę, a podziwej sie, jak sie dżerży!

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota

dzień: 22 do 26 °C
noc: 20 do 18 °C
wiatr: 1-3 m/sniedziela
poniedziałekdzień: 18 do 20 °C
noc: 19 do 16 °C
wiatr: 1-4 m/s

DOŁY

sobota

dzień: 24 do 28 °C
noc: 20 do 18 °C
wiatr: 2-3 m/sniedziela
poniedziałekdzień: 20 do 23 °C
noc: 20 do 18 °C
wiatr: 1-4 m/s

Chcą odbudować podpalony kościół

Sledztwo w sprawie powodów pożaru drewnianego kościoła Bożego Ciała w Gutach, który doszczętnie spłonął w nocy z wtorku na środę, przyniosło konkretne efekty. Wczoraj Policja RC poinformowała o wszczęciu postępowania karnego przeciwko trzem osobom podejrzanym o umyślne podpalenie tego bezcennego XVI-wiecznego zabytku sakralnego.

– W jednym przypadku chodzi o osobę nieletnią, dwie pozostałe są dorosłe. Za czyn tego rodzaju grozi kara więzienia do 15 lat. Policja nadal prowadzi śledztwo – powiedziała „Głosowi Ludu” rzeczniczka Wojewódzkiej Dyrekcji Policji w Ostrawie, Gabriela Holćákowa. Na temat oskarżonych oraz ich dopadnięcia zdradziła tylko tyle, że chodzi o Czechów, do których udało się dotrzeć dzięki precyzyjnej pracy policji.

Pożar, który kompletnie strawił najstarszy kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim, przyniósł straty rzędu dziesiątek milionów koron. Ogromną stratę moralną poniosła również miejscowa ludność. – Dla mnie osobiście to niezmiernie bolesna sprawa, a dla Trzynieca ogromna tragedia. Uzgodniliśmy zaraz na miejscu, że diecezja ostrawsko-opawskiej pomożemy przy odbudowie kościoła. Już teraz myślimy o zorganizowaniu koncertu charytatywnego, z którego dochód przeznaczymy na ten cel – zadeklarowała bezpośrednio po tragedii burmistrz Trzynieca, Věra Palkovská. Rozmowy na temat możliwych form pomocy w odbudowie zabytku prowadziło wczoraj z biskupstwem również miasto Czeski Cieszyn. – Nasi mieszkańcy są głęboko poruszeni rozmiarami zniszczenia. Nie wszyscy jednak chodzą do kościoła, dlatego przywitaliby

informacje dotyczące zbiórki publicznej oraz akcji organizowanych na rzecz jego odbudowy – wyjaśnił burmistrz, Vít Slovák.

Według informacji, które „Głos Ludu” uzyskał od rzecznika prasowego diecezji ostrawsko-opawskiej, Pavla Siudy, biskupstwo przystało na propozycję burmistrz Palkovskiej, by zbiórkę publiczną ogłosiło właśnie miasto Trzynec. Jako jeden z argumentów podał ten, że miasto ma większe możliwości, jeśli chodzi o organizowanie koncertów i innych akcji charytatywnych na rzecz odbudowy guckiego kościoła. Jak zaznaczył jednak, decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. – To nie jest kwestia kilku dni – zaznaczył Siuda.



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Przed kilku laty kościół w Gutach przechodził remont. Czy wrócą tu budowlanci?

Tymczasem już w poniedziałek zarząd miasta ma podjąć decyzję w sprawie ogłoszenia zbiórki publicznej. W związku z koniecznymi zabiegami administracyjnymi, których miasto w związku z tym będzie musiało się podjąć, szczegółowe informacje na ten temat ratusz poda dopiero w środę.

(sch)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

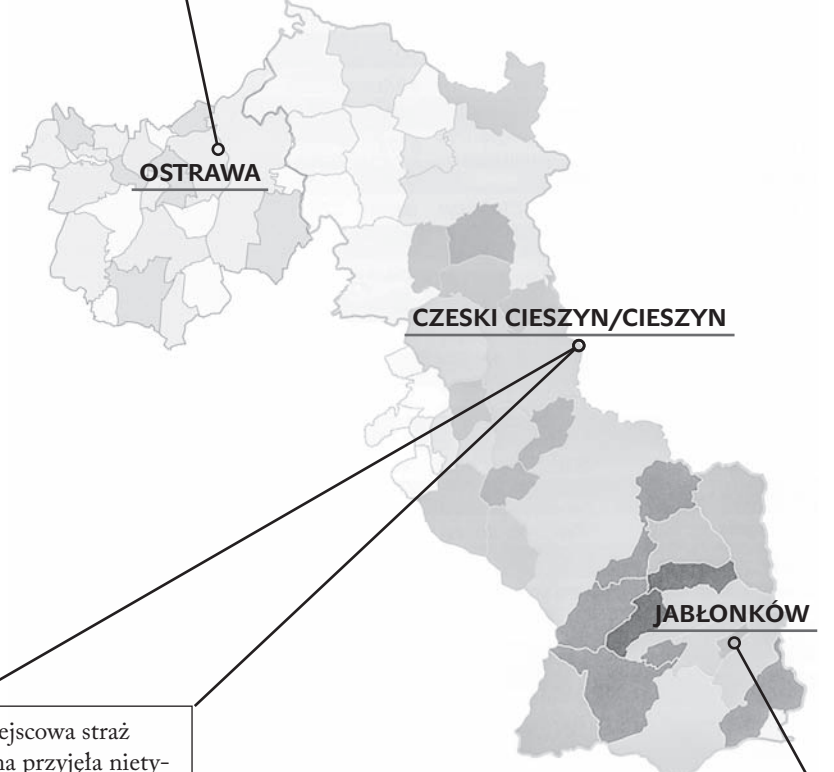
Wśród Konsulat Generalny RP w Ostrawie odwiedziły dzieci uczestniczące w polskojęzycznych półkoloniach pt. „Poznaj Polskę na wesoło”. Organizatorem

kolonii jest Miejsce Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Lesznej Dolnej. Konsul Generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, opowiedział o swojej pracy

oraz roli, jaką odgrywa kierowana przez niego placówka. Mali obywatelowie z wzięli też jego gabinet, dział paszportowy i ogród.

(wik)

Jak informuje czeskokocieszyński magistrat, 7 sierpnia w związku z prowadzonym remontem kanalizacji w Czeskim Cieszynie zostanie zamknięte dla ruchu samochodowego duże skrzyżowanie ulic Wiaduktovej, Ostrawskiej, Frydeckiej i Jablonkowskiej. Dla kierowców zostały przygotowane objazdy. W związku z pracami remontowymi przy tym skrzyżowaniu, które potrwać do 1 października, zostanie wyłączony z ruchu drogowego także Most Przyjaźni. Samochody jadące z Cieszyna do Czeskiego Cieszyna będą mogły przejechać jedynie Mostem Wolności. Cały ruch z Polski zostanie w ten sposób pokierowany ulicą Strzelniczą i dalej objazdami w kierunku Trzynieca. (mb)



Wnocy z środy na czwartek miejscowa straż miejska z Czeskiego Cieszyna przyjęła nietypowe zgłoszenie, że ulicami miasta spacerują luzem dwie krowy. Patrol przyjechał na ulicę Na Robotnikach. Wkrótce strażnicy zobaczyli dwa cielęta idące wzdłuż drogi w kierunku cmentarza. Straż Miejska szybko ustaliła, kto jest właścicielem zwierząt. Mężczyzna wkrótce przyjechał na miejsce zdarzenia i zabrał zwierzęta z powrotem do zagrody. (mb)

W przyszłym roku goście, którzy przyjadą pociągiem na „Gorolski Święto”, pójdą do Jablunkowa po nowym chodniku. Powstaje on wzdłuż głównej drogi na Nawsie i ma być gotowy do końca września. Na razie trwają prace, na skutek których została zwężona droga dla ruchu kołowego. Zaleca się szczególną ostrożność. (sch)

Stoiska na wysoki połysk

Chociaż to, co na „Gorolskim Świącie” najważniejsze, najbardziej uroczyste i pokazowe, dzieje się na scenie, prawdziwe życie toczy się wśród „bud”. To tu przyjelecie i „półce” odbywają się serdeczne spotkania po roku i po dziesiątkach lat. Dlatego nie jest przesadą twierdzenie, że gdyby nie stoiska miejscowych kół PZKO, nie byłoby wyjątkowej atmosfery „Gorolskiego Świąta”.

Podczas tegorocznej edycji „Gorolskiego Świąta” koła PZKO stoją przed podwójnym wyzwaniem. W tym roku nie wystarczy bowiem nakarmić i napoić festiwalowe tłumy, ale jak najlepiej się zaprezentować. W stawce jest tytuł „Najszykowniejszego stoiska 70. »Gorolskiego Świąta«” oraz wygrana wartości tysiąca koron. – Wygląd stoisk, podejście do klienta, ofertę gastronomiczną i wszystko to, co składa się na najlepsze, najszykowniejsze, najatrakcyjniejsze i najbardziej zadbane stoisko, będzie oceniano dwuosobowe niezależne jury. Werdykt zostanie ogłoszony w niedzielę wieczorem oficjalnie ze sceny i nie będzie od niego odwołania – zapowiada Tadeusz Filipezyk, pomysłodawca konkursu oraz konfiansjer imprezy.

Jak informuje członek Komitetu Organizacyjnego ds. stoisk świętgorolskich, Lech Niedoba, w tym roku w Lasku Miejskim ma swoje stoiska 18 kół PZKO. – To tyle samo, co w zeszłym roku. Do tego dochodzą stoiska komercyjne, łącznie więc mamy tutaj ok. 35 „bud” – podsumowuje.

wać. W tym celu wczoraj spotkało się w wędryńskiej „Czytelnicy” ok. 10 pań. – Tradycyjnie pieczemy kołaczki z serem, makiem i jabłkami. Z 8 kilogramów mąki mamy 24 blachy. Poza tym oferujemy gałuszki z bryndzą i szpyrkami, kapuśnicę oraz coś do wypicia – mówi Wanda Samek, jedna z kierowniczek Klubu Kobiet wędryńskiego koła PZKO.

RECEPTY WEDŁUG BABCI

Wędrynianie mają najdalej, a nawiasianie, jeśli nie liczyć organizatorów imprezy, Miejscowego Koła PZKO w Jabłonkowie, chyba najbliżej. Na uparte go to trzy kilometry, które dzielą ich od Lasku Miejskiego, mogą pokonać na piechotę. Gorzej, gdyby było trzeba przenosić wszystkie gary, brytfanny i blachy z mięsem, kapustą i kołaczami.

– Gotujemy 50 kilogramów kapusty, a do niej z 35 kilogramów robimy mięsne szpyrki. To już taka nasza tradycja. Oprócz tego jest wątróbka oraz 400 porcji karkówki na grillu. Jako przekąskę podajemy chleb ze szpyrkami i cebulką oraz kiszony ogórek własnej produkcji – wymienia



Fot. NORBERT DABKOWSKI

Od trzech lat pezetkaowcy korzystają z nowych pieców, do których trzeba się przyzwyczaić, jak podaje Wanda Samek.



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Jabłonkowie przygotowują posiłki z 700 kilogramów mięsa.

BIAŁO-CZERWONE KOSZULKI

Trzydniowy festiwal folklorystyczny „Gorolski Świąt” to święto „goroli”. Dlatego też im bliżej Jabłonkowa i Beskidów, tym więcej miejscowych kół PZKO ma tutaj swoje stoiska. Kołem z przeciwnego końca, najbliższym z nich wszystkich położonym od Cieszyna, jest MK PZKO w Wędryni. W Lasku Miejskim nie ma stałej „budy”. Co roku jednak w czwartek po południu członkowie wędryńskiego zespołu „Gimnasty” rozkładają tu stoisko, by w poniedziałek załadować je z powrotem na furgonetkę i wrócić do Wędryni. Czym charakterystyczne jest stoisko koła, które musi pokonać najwięcej kilometrów, żeby przemieścić do Lasku Miejskiego swoje specjalne? – Można nas poznać po obszarze ubranej w biało-czerwone koszulki z napisem „MK PZKO Wędrynia” – mówi prezes, Bogusław Raszka.

Aby sprostać wymaganiom gości, w czasie świętgorolskiego weekendu w wędryńskim stoisku uwija się codziennie ok. 7-10 osób. Wcześniej jednak wszystko trzeba przygoto-

Anna Rusz z MK PZKO w Nawsiu. Zdradza również, że na 70-lecie „Gorolskiego Świąta” panie oprócz tradycyjnych kołaczy przygotowały starodawne góralskie „lejczki” z masłem i cukrem. – Takie same, jak robiły kiedyś nasze babce – precyzuje pani Anna. Jak dodaje, nawiejskie koło ma ambicję nakarmienia blisko tysiąca uczestników tej trzydniowej imprezy.

Jubileuszowe „Gorolski Świąt” to jak Złote Gody czy inne wielkie rodzinne święto. Wszystko trzeba przygotować na wysoki połysk. Również świętgorolską „budę”, która stoi w Lasku Miejskim przez cały rok, a na pierwszy weekend sierpnia ma lśnić czystością. – Ściany wyczyściliśmy specjalnym środkiem i świeżo je pomalowali oraz usunęliśmy mech z dachu. Przed stoiskiem mamy ponadto kawałek zadanej przestrzeni, na której ustawimy stół w stylu gorolskim. To nasza tegoroczna nowość, która ma o kolejny kawałek podnieść standard naszego stoiska, chociaż jestem przekonany, że i tak przez te lata wywindowaliśmy już poprzeczkę wysoko w górę

– przekonuje Marian Waszut z nawiejskiego MK PZKO. Zaznacza, że jego koło należy do tych nielicznych, które dbają o żołądki i dobry humor uczestników „Gorola” przez całe trzy dni – od piątku do niedzieli. To wymaga poświęcenia, bo tylko do obsługi stoiska potrzeba codziennie ok. 12-14 osób.

Chociaż nawiasianie zdążyli przez kolejne edycje zdobyć spore do-

świadczenie, co roku starają się uczyć na błędach. – Zawsze na zebraniu porachunkowym po imprezie analizujemy, co się sprawdziło, a co było nie tak. Na podstawie tego w przyszłym roku ulepszymy, co trzeba i zmieniamy. Wszystko po to, by jak najlepiej zaprezentować się na kolejnym „Gorolskim Świącie” – podkreśla Waszut. Potwierdza również, że przy planowaniu

stoiskowej oferty trzeba być trochę psychologiem, a trochę prognostykiem, by niczego nie było ani za dużo, ani za mało. – Swoją rolę ma również temperatura oraz pora dnia, co widoczne jest także u napojów. W upały lepiej idzie piwo, a kiedy z kolei temperatura trochę spadnie, ustawia się kolejka po mocniejszej trunki – śmieje się nawiasianin.

BEATA SCHÖNWALD

Oficjalny program 70. »Gorolskiego Świąta«

| SOBOTA 5. 8. 2017 - Lasek Miejski | | NIEDZIELA 6. 8. 2017 - Rynek w Jabłonkowie | |
|-----------------------------------|---|--|---|
| 15.00-19.00 | Występy zespołów folklorystycznych, kapel ludowych oraz gawędziarzy: Trombitáši Štefánikovci (Nimnica, Słowacja) Jackové (Jablonków) gawędziarz Aleksandra Gąsior (SP w Wiśle) „Gadzi czary” - laureat Konkursu Gwar „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy” Zespół z TKB (Tygodnia Kultury Beskidzkiej) - CALABRUIX z Llumajor (Hiszpania, Majorka) Łączka (PSP Bystrzyca) Zespół z TKB (Tygodnia Kultury Beskidzkiej) - OSIJEK 1862 z Osijeka (Chorwacja) gawędziarz Julia Nowak (SP w Brennej) „Święnto krowa” - laureat Konkursu Gwar „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy” Lipka (PSP Bukowice) + kapela Rozmarynek (Jablonków) Zespół z TKB (Tygodnia Kultury Beskidzkiej) - MERAKLIDES z Agrinio (Grecja) Zaolzieczek (MK PZKO Jablonków) Karin Bartulec - laureatka konkursów śpiewaczych Zespół z TKB (Tygodnia Kultury Beskidzkiej) - SONJA MARINKOVIĆ z Nowego Sadu (Serbia) | 09.30-12.00 | Grani na Rynku - koncert kapel ludowych |
| | | 10.45 | Uroczyste Nabożeństwo Ekumeniczne w kościele parafialnym |
| | | 12.00-13.00 | Korowód - pochód zespołów i wozów alegorycznych przez miasto |
| 19.00-01.00 | Karnawał Gorolski | | |
| SOBOTA - Imprezy towarzyszące | | NIEDZIELA 6. 8. 2017 - Lasek Miejski | |
| 8.00 | Rajd turystyczny „O kypce Macieja” | 13.00-20.30 | Uroczysta inauguracja oraz powitanie gości Połączone chóry „Gorol” i „Melodia” oraz „Zespół Kameralny z Mostów” Hejnał TKB - Trombitáši Štefánikovci (Nimnica, Słowacja) gawędziarz Agnieszka Szotkowska (PSP w Jabłonkowie) „Na targu w Jabłonkowie” - laureat Konkursu Gwar „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy” Gorol (MK PZKO Jablonków) |
| 9.00 | Bieg przełajowy „O dzbanek mleka” (Lasek Miejski) | | „Z biegiem Olzy” - wspólny program zespołów folklorystycznych Górole, Zaolzi, Bystrzyca, Oldrzychowice, Olza, Błędowice gawędziarz Marta Szarzec „Ło ciotce zostudniane” - laureat Konkursu Gwar „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy” |
| od 11.00 | „Szikowne Gorolski Rynce” Pokaz i warsztaty rzemiosła i techniki rękodzielniczych połączone z możliwością ich nauki i sprzedażą wyrobów „Na salasz” - pokaz wyrobu białego syra tradycyjną metodą - kłaganim oraz łoszczypków i korbaczków, polączony z ich degustacją (Lasek Miejski) | 20.30-22.00 | Karnawał Gorolski |
| od 15.00 | Wystawa plenerowa 70 lat MSF „Gorolski Świąt” - wystawa zdjęć, plakatów, biletów oraz artykułów prasowych dokumentujących historię festiwalu na przestrzeni minionych 70-lat (Lasek Miejski) | | |
| | Warsztaty grupy Etnografii „Prace w polu” (Katarzyna i Maciej Szymonowiczowie) | | |
| SOBOTA - Imprezy towarzyszące | | NIEDZIELA - Imprezy towarzyszące | |
| | | 9:30 | Mecz w piłce nożnej na boisku na Białej (Orły Zaolzia X Szczakowianka Jaworzno) |
| | | od 10.00 | „Szikowne Gorolski Rynce” Pokaz i warsztaty rzemiosła i techniki rękodzielniczych połączone z możliwością ich nauki i sprzedażą wyrobów „Na salasz” - pokaz wyrobu białego syra tradycyjną metodą - kłaganim oraz łoszczypków i korbaczków, polączony z ich degustacją (Lasek Miejski) |
| | | od 13.00 | Wystawa plenerowa 70 lat MSF „Gorolski Świąt” - wystawa zdjęć, plakatów, biletów oraz artykułów prasowych dokumentujących historię festiwalu na przestrzeni minionych 70-lat (Lasek Miejski) |

Fot. ARC

Wieści z bloga Teatru Cieszyńskiego »Teatr to my«

Wprawdzie trwa artystyczny „sezon ogórkowy”, a w Teatrze Cieszyńskim nie odbywają się przedstawienia, bo artyści wyjechali na upragniony odpoczynek, ale oficjalny internetowy blog czeskokieszyńskiej melpomeny nie zwalnia tempa. Co nowego na „Teatr to my”?

WIDZOWIE OCENIAJĄ MINIONY SEZON

Niedawno na blogu internetowym „Teatr to my” pod adresem www.blog-tdivadlo.cz pojawiły się opinie widzów Sceny Czeskiej i Sceny Polskiej na temat premier byłego sezonu artystycznego 2016/2017. Z uwag widzów Sceny Polskiej można wysnuć wnioski, że najbardziej do gustu publiczności przypadła „Rajska jabłonna” Andrzeja Niedoby w reżyserii Bogdana Kokotka. Pani Halina mówi na przykład: „Na premiery Sceny Polskiej przyjeżdżam z polskiej strony granicy. Śledzę repertuar jeszcze kilku innych teatrów w regionie. Wybieram różne rzeczy, najczęściej współczesne lub klasyczne. Nie uczestniczę we wszystkich premierach Sceny Polskiej, ale to, co widziałam, bardzo mi odpowiada. Doskonała była „Rajska jabłonna”, którą oglądałam z dużym zainteresowaniem i wzruszeniem. Zaskoczeniem z kolei było nowoczesne przedstawienie „Plotka”, a wcześniej powracająca do czasów PRL-u „Obora”, która zapada w pamięć”.

Ciekawą opinię wyraził także pan Darek: W bieżącym sezonie byłam na wszystkich premierach Sceny Polskiej oprócz jednej, bo zepsuł mi się samochód i nie udało się dojechać. To jest mój ukochany teatr i przyjeżdżam tu z wielką radością już od trzydziestu lat. Mówi się, że w tym sezonie Sceny Polskiej przeważały komedie, a ja nie nazwałbym tego w ten sposób. Powiedziałbym, że nawet mniej było tej komedii w porównaniu do innych sezonów. Twórcy jak zwykle zaprezentowali wachlarz różnych przedstawień, od ciężkich dramatów, przez klasykę do fars i komedii. Myślę, że „Rajska jabłonna” jest przedstawieniem, które najbardziej przypadło do gustu środowiska. Spektakl został zagrany fenomenalnie i wyszedłem z niego uskrzydłony. W czystości i prostocie jest tak piękny i silny przekaz. Po tym przedstawieniu długo się siedziało i dyskutowało w towarzystwie – zaznacza widz Sceny Polskiej. Jak dodaje, mniej przypadła mu do gustu „Kolacja na cztery ręce” w reżyserii Michaela Taranta, a oto dłaczego: „Jednak i „Kolacja na cztery ręce” była



Krawcowa przy pracy.

bardzo interesująca, chociaż mam tu sporo „ale” także w kwestii aktorstwa. Spektakl byłby fenomenalny, gdyby nie był jednostajny i przekrzywany, gdyby aktorzy słuchali się i odbierali na tym samym tonie, gdyby ważne sprawy nie były podawane ze sceny jak powszednie”.

JAK POWSTAJĄ KOSTIUMY TEATRALNE?

Blog „Teatr to my” dotarł też do pracowni krawieckiej Teatru Cieszyńskiego, by podejrzeć codzienną pracę krawcowych. Pracownia krawiecka Teatru Cieszyńskiego mieści się w kompleksie budynków technicznych obok teatru. Na co dzień pracuje tu pięć krawcowych oraz jedna osoba w magazynach odpowiedzialna za wypożyczanie kostiumów. Praca tu wre, maszyny do szycia w ciągłym ruchu, buchają parą rozgrzane żelazka, artystyczny nieład dookoła, klimat intensywnej pracy.

Krawcowe zapytane o najciekawsze kostiumy, jakie uszyły w ostatnich latach i od razu odpowiadają, że były to te do przedstawienia „Mała

syrenka” Sceny Czeskiej. – Ogromną pracę musiałyśmy wykonać też przy szyciu kostiumów do scen grupowych w przedstawieniu „Złotowłosa” Sceny Polskiej. Ile myśmy się naszyły tych kombinezonów dla much i mrówek... W zależności od terminu przedstawienia trzy osoby grają jedną mrówkę, czyli jest jedna postać, ale trzeba stworzyć trzy odrębne kostiumy dla aktorów. Jednak finalnie na scenie widok był niesamowity i to rekompensowało wszystkie nasze trudy – wspomina z uśmiechem kierowniczka pracowni, Karin Szostokowa.

Jak zaznaczają krawcowe, przygotowania kostiumów do premier zamykają się w różnym czasie. Jedne projekty są finalizowane po kilku tygodniach, nad innymi prace ciągną się znacznie dłużej. Zaczyna się od wizyty kostiumografa w pracowni krawieckiej. – Kostiumograf mówi nam, czego potrzebuje, przynosi inspiracje, dobiera do aktorów kroje i kolory. Potem powstają projekty, uzgadniamy, z jakich konkretnie materiałów mają być szyte poszczególne części garderoby. Następnie jedziemy kupić materiały i rozpoczyna się szycie aż do pierwszej próby kostiumowej – opowiada Szostokowa. Jak mówią krawcowe, z roku na rok jest coraz większy problem w zaopatrywaniu się w materiały takie jak brokaty, zamsze czy atłasy, ponieważ w pobliżu brakuje już tego typu sklepów. Po materiał muszą wyprawać się do polskiej Wąpianicy lub aż do Pragi. Na siedem dni przed premierą rozpoczyna się techniczny

tydzień, podczas którego jest stawiana scenografia, a aktorzy grają w uszytych kostiumach, by sprawdzić, czy wszystko odpowiada. – To taki tydzień ostatecznych testów tego, co uszyliśmy. Jeśli coś aktorom nie pasuje, jest to ostatnia chwila na poprawki czy dopracowanie. Te kilka dni przed premierą to właściwie najintensywniejszy czas nie tylko dla aktorów, ale i dla nas, krawcowych – podkreśla Szostokowa.



Widownia Sceny Polskiej tuż przed premierą „Rajskiej jabłonki”.

Ciekawe przygody bileterek w ich pracy? Okazuje się, że głównie chodzi o tak zwane wpadki sceniczne. – Zapamiętałam mrozącą krew w żyłach sytuację. Było to przedstawienie grane do południa, którego akcja fabularna rozgrywała się w minionej epoce. W pewnym momencie aktor tak mocno szarpnął za rękojeść miecza, że ten mu wypadł i poleciał na widownię. Na szczęście nikomu nic się nie stało, bo była to tylko atrapa broni – wspomina Jaroszowa. – Innym razem też z napięciem wstrzymałyśmy oddech, bo aktor z takim impetem zeskoczył ze stołu na krzesło, że przebił nogą siedzisko. Szczęśliwie nie zakończyło się to żadną poważniejszą kontuzją – dodaje. Bileterki podkreślają, że są pełne podziwu dla aktorów, którzy nawet w takich nieoczekiwanych sytuacjach potrafią zachować zimną krew i po prostu grać dalej.

KULISY PRACY TEATRALNEJ BILETERKI

Ich zawód jest nietuzinkowy. W sezonie artystycznym oglądają kilkadziesiąt przedstawień rocznie, a bywają spektakle, które widziały po kilkanaście razy, ale jak twierdzą, nie nudzi ich to wcale, bo każde przedstawienie jest inne. Jak okazuje się, szatniarki i bileterki Teatru Cieszyńskiego znają na wylot teatr, a także doskonale orientują się w repertu-



Bileterki i szatniarki Teatru Cieszyńskiego.

GŁOSIK

Pótkolonie jak u babci i dziadka

Ogród obok Domu PZKO w Lesznej Dolnej od poniedziałku do piątku wypełniony był dziecięcym gwarem. To właśnie tu, w spokojnej, wiejskiej części Trzyczna, odbywał się obóz językowy, który zorganizowali państwo Renata i Tadeusz Szkucikowie przy współpracy ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej. Udział wzięło w nim ponad 20 dzieci w wieku od 5 do 12 lat, przeważnie z polskich szkół w Trzycznu, lecz nie tylko. Państwu Szkucikom pomagali także młodzi, świeżo zapisani członkowie PZKO oraz panie z Klubu Kobiet.



Uczestnicy obozu właśnie wrócili ze spaceru do granicy z Polską.

– Pierwsza myśl była taka, że zorganizujemy obóz u nas w PZKO i że to będzie taki obóz „u babci i dziadka”. Chcieliśmy nie tylko przekazać dzieciom wiadomości o Polsce, ale też ulżyć rodzicom, bo wiadomo, że wakacje są bardzo długie i rodzicom nieraz trudno zapewnić dzieciom program na całe lato – powiedziała nam pani Renia.

Jak wyglądał obóz w Lesznej? Miał charakter pótkolonii, co oznacza, że dzieci przychodziły rano do Domu PZKO i późnym popołudniem rozchodziły się do domów. Pani Renata i pan Tadeusz zaplanowali dla swych podopiecznych bardzo różnorodne zajęcia. Były gry ruchowe i zabawy kreatywne (już pierwszego dnia chłopcy majstrowali z panem Tadeuszem samoloty), uczestnicy poznawali Polskę w formie zabawy. Motywem przewodnim obozu był ludzik wędrujący

po Polsce. – Dzisiaj uczyliśmy się o górach i o morzu – powiedziała nam Joasia Kulik, jedna z uczestniczek. – Chodzimy na spacer do lasu, byliśmy także w pizzerii – dowiedzieliśmy się od Zuzi Wani. Dodajmy, że Leszna leży na samej granicy z Polską i dlatego dzieci nawet na spacerze mogły poznawać Polskę. Natomiast w środę czekał na nie zupełnie wyjątkowy wyjazd – do Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. Bo trzeba wiedzieć, że polski Konsulat to taki kawałek Polski za jej granicą. Pani Renata i pan Tadek wymyślili dla dzieci także zabawę w stylu telewizyjnego programu „Mam talent”, spacer do prywatnego mini zoo w Kojkowicach, dyskotekę. Znaleźli też sposób na ochłodę w upałach. – Na parterze Domu PZKO mamy foyer, gdzie panuje bardzo przyjemna temperatura. Stworzyliśmy tam dzieciom miejsce do relaksu – zdra-

dziła pani Renata. Zresztą także duża wiata w ogrodzie, z ławkami i stolikami, przydała się w tropikalnych temperaturach.

Rodzice, którzy po południu odbierali dzieci, cieszyli się, że mają dla swych pociech zapewniony program na cały tydzień. – Zapisalam dzieci na obóz, by dziadkowie mieli także trochę spokoju podczas wakacji – śmiała się pani Jolanta Kulik, mama 8-letniej Joasi i 5-letniego Artura. – W zeszłym tygodniu były na obozie organizowanym przez SMP w Bystrzycy.

Wanda Zientek przyjechała odebrać dwie wnuczki, Mariankę i Julię. – Nasz syn mieszka z rodziną w Ostrawie, teraz dziewczynki są na wakacjach u nas w Trzycznu. Chcieliśmy, by nawiązały bliższy kontakt z językiem polskim, poza tym obóz jest dla nich urozmaiceniem – powiedziała pani Wanda. (dc)

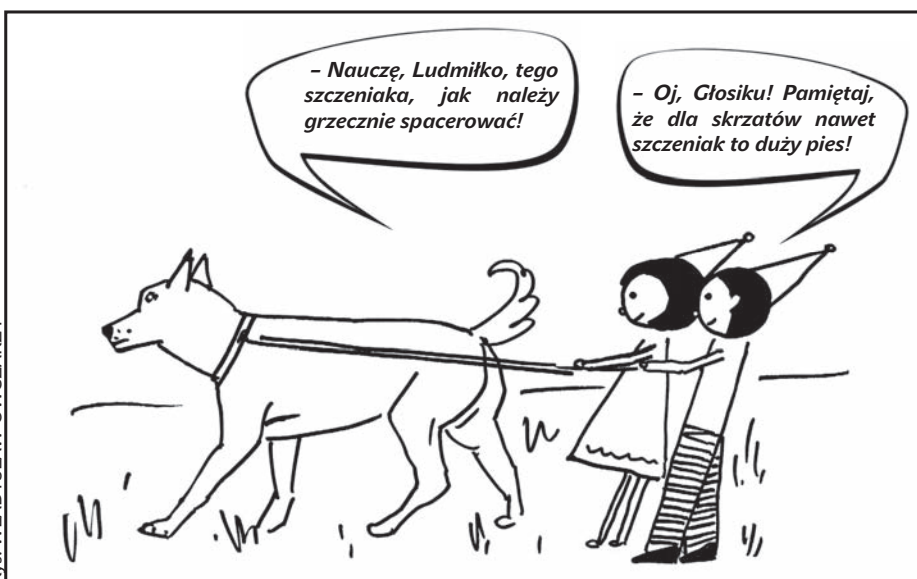
GŁOSIK I LUDMIŁKA

– Ale niewychowany pies! Ciągnie swego pana, jakby to on decydował, dokąd mają iść – Ludmiłka kręciła z dezaprobatą głową. Skrzaty wybrały się na spacer do parku, w którym wiele osób wyprowadza psy.

– To wina właściciela, że nie pomyślał o wychowaniu swojego czworonoga, kiedy ten był jeszcze szczeniakiem – zauważył Głosik. – Ja to bym inaczej wychowywał psa!

Skrzaty usiadły na ławce w cieniu i przyglądały się kolejnym parom „pan i jego pies”. Musiały przyznać, że nie wszystkie psy robiły, co chciały, ze swymi panami. Zdarzały się także bardzo posłuszne zwierzęta, grzecznie człapiące u boku człowieka i słuchające każdej komendy.

Aż tu nagle pojawił się może 10-letni chłopiec z rozbrykanym szczeniakiem. Piesek raz się zatrzymał, raz ruszył gwałtownie, starając się wyrwać chłopcu smycz z ręki. – O proszę – szczeniaki, którego mogą wychować!



Rys. WŁADYSŁAW OWICZARZY

Pokażę mu, jak należy grzecznie chodzić na spacer! – zawołał Głosik, zerwał się z ławki i poprosił zdziwionego chłopca, by pożyczył mu smycz.

Ale się przeliczył! Nie zdał sobie sprawy, że nawet mały piesek to dla skrzata duże zwierzę. Gdyby nie Ludmiłka, która pobiegła pomóc Głosikowi utrzymać szczeniaka na smyczy, pewnie pies włóczyłby za sobą Głosika tarzającego się po trawie. (dc)

WITAMY

Ania Mazal urodziła się 7 lipca w Pradze. Jej rodzice, Asia i Miłoch Mazalowie, wybrali dla swej pierworodnej córki imię po ukochanej zmarłej prababci Annie z Orłowej-Poręby. Ania ważyła po urodzeniu 2 990 g i miała 49 cm wzrostu. Zdjęcie Ani przysłali pradiadkowie ze Stonawy.

Mała Ania obchodziła w ub. tygodniu – 26 lipca – swoje imieniny. Imię Anna wywodzi się z języka hebrajskiego i oznacza „pełna wdzięku” lub „pełna łaski”. Anna należy do najpopularniejszych imion zarówno w Czechach, jak i w Polsce. (dc)



GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

WAKACYJNE PRZEDSZKOLAKI

Niektórzy rodzice także w czasie wakacji muszą chodzić do pracy, a tym samym maluch do przedszkola. Jeżeli jego „domowe” przedszkole pracuje w wakacje, wtedy dziecko nie ma żadnego problemu, ale gorzej, jeżeli dzieciak musi przebywać w dyżurujących placówkach – wtedy może być trochę smuteczkiem. Co tydzień inne panie, co miesiąc inne przedszkole... Z tego powodu nauczycielki w dyżurujących placówkach przedszkolnych starają się uatrakcyjnić dzieciakom wakacyjny pobyt w przedszkolu. Wtedy dostosowanie się do nowych warunków jest mniej bolesne.

Radosny dzieciak i zadowolony rodzic to zadanie numer jeden w wakacyjnych przedszkolach. A co przedszkolaki lubią najbardziej? Pokonywanie granic swoich możliwości, bo już wiedzą, że nie ma rzeczy niemożliwych. Trzynieckie przedszkolaki na początku swego pobytu w przedszkolu w Lesznej wzięły udział w wakacyjnej olimpiadzie sportowej. Na wesoło, lecz na prawdziwym boisku piłkarskim. Nikt z uczestników nie wiedział, dlaczego ich zwiad środowiskowy prowadzi pod górkę. Dzieci nieco zmęczone, lecz zachwycone, zatrzymały się na dużym boisku na Borku. Pani Janka zna gospodarza obiektu sportowego, więc olimpiada mogła odbyć się w myśl hasła: „Wyżej, dalej, szybciej!” Tu nie sprawdziło się twierdzenie, że przedszkolaki nie lubią się ruszać i marudzą. Szkoda, że nie widzieliście starszaka, jak zabawił się skokami ucieka przed dużymi krokami małego bociana! Albo gromadził raków biegnących tyłem do mety! Radośnie okłaskiwaliście zręczność uczestników sportowych zabaw. Wszyscy otrzymali śmieszne medale, bo zasłużyli na nie za swoje zaangażowanie i zapał.

Droga powrotna do przedszkola przyniosła jeszcze jedną niespodziankę. Trzeba się było wykazać nie lada odwagą, by przejść przez Lysznice po kładce – dziurawym metalowym mostku. Pani Janka pomogła pokonać strach, opowiadając historyjki, jak sama będąc dzieckiem, chodziła do swej „stareczki” na Folwark i musiała przechodzić przez Lysznice po zwykłej drewnianej desce. Nie szczędziła okłasków i gratulacji z buziakiem dla każdego. Warto było!

Pani Leonka, która podaje smaczne posiłki, nie mogła nadziwić się, skąd dzieci mają taki apetyt i ochotę na dokładki. Sportowcy z Lesznej

KONKURS ZE SŁONIKIEM

Przypominamy o wakacyjnym konkursie plastycznym dla naszych najmłodszych czytelników. Czekamy na wasze rysunki i prace wykonane dowolnymi technikami plastycznymi, w których przedstawicie swoje wakacyjne przeżycia. Każda praca musi być podpisana imieniem i nazwiskiem dziecka, należy także podać wiek i dokładny adres zamieszkania oraz króciutki opis rysunku (w tym mogą pomóc rodzice). Na prace czekamy przez całe wakacje, lecz nie zostawiajcie ich „na później” – nagrody losujemy co dwa tygodnie. Do wygrania jest pięć płyt DVD ze słuchowiskiem „Tajna misja Bombika”. Słonik Bombik przeżywa sytuację, z którymi także dzieci muszą radzić sobie w życiu. Prace konkursowe należy wysłać na adres: Redakcja „Głosu Ludu”, Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Można je także wysłać w formie skanu na adres mailowy: danuta.chlup@glosludu.cz.

Drugą płytę otrzymuje Marcinek Němeček z przedszkola przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie. Jego rysunek opowiada o podróży samochodem na wakacje do Chorwacji, jak również o filmie, który oglądał w kinie. Prosimy rodziców chłopca o skontaktowanie się z redakcją w celu odbioru nagrody. (dc)



Rys. MARCIN NĚMEČEK



Olimpijski płomień w mieście pierników

Dziś przed południem piłkarska reprezentacja Zaolzia zagra na stadionie miejskim w Toruniu z Argentyną o złoty medal XVIII Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych. – Na tym obiekcie przed ośmiu laty już raz przegraliśmy finał i nie chcemy, by historia się powtórzyła. A dodam, że ostatni raz wygraliśmy w olimpijskim finale w roku 1987. Dobrze byłoby więc, by po 30 latach nawiązać do tamtego sukcesu – mówi Zbigniew Worek, kierownik piłkarskiej ekipy PTTS „Beskid Śląski”.
Dziś okaże się również, czy polskiej reprezentacji Republiki Czeskiej uda się zwyciężyć w klasyfikacji medalowej igrzysk.

W tym roku w prestiżowym, olimpijskim turnieju piłkarskim wystartowało sześć drużyn: dwa zespoły z Kanady, Irlandia, Ukraina, Argentyna i Czechy. – Cztery z tych teamów – Argentyna, Czechy, Olimpia Toronto i Ukraina – reprezentują bardzo wysoki poziom. Ich mecze są zacięte, zawodnicy dobrze przygotowani i widać, że to nie są przypadkowe zespoły. Natomiast Polonia Hamilton i Irlandia przyjechały do nas bardziej towarzysko, choć też dobrze sobie radzą. Generalnie poziom piłkarski jest bardzo wyrównany, co było widać na przykład w półfinałowym starciu Ukrainy z Argentyną. Po emocjonującym meczu 2:1 wygrali Argentyńczycy, ale w końcu udało się Ukrainie strzelić wyrównującą bramkę – mówi Mariusz Kopański, organizator turnieju piłki nożnej i jednocześnie sędzia główny polonijnych igrzysk Toruń 2017.

Kopański za faworyta finału uważa Argentyńczyków. Nie lekceważą ich również Zaolziacy. – Tyle, że Argentynę na tym turnieju już raz pokonaliśmy, grając z nimi w grupie. Myślę więc, że nie stoimy na straconej pozycji – stwierdza Worek.

PONAD 3 TYS. MEDALI

XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne trwają w Toruniu od 29 lipca. Na tamtejszych obiektach sportowych rywalizuje około tysiąca uczestników z 32 krajów. Jedną z najliczniejszych, bo prawie 170-osobową reprezentację wystawiła Republika Czeska. Do miasta będącego stolicą polskich pierników przyjechali jednak Polonusi m.in. z odległej Australii, Singapuru czy RPA. Igrzyska zorganizowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wespół z miastem Toruniem, natomiast patronuje im m.in. prezydent RP Andrzej Duda. Jego zdaniem Igrzyska Polonijne to szczególnego rodzaju zawody sportowe, w których nie ma przegranych. „Od zmagania o trofea o wiele ważniejsze jest przecież dążenie do zrozumienia, kim się jest, poznanie historii i tradycji swojego narodu, nawiązywanie żywych kontaktów z Ojczyzną rodziców, dziadków, pradziadków. I w tych zawodach każde z Państwa odniosło już triumf, podejmując wysiłek podróży przez oceany i kontynenty, aby lepiej poznać własne korzenie. Gratuluję tego największego sukcesu” – napisał w specjalnym przesłaniu do olimpijczyków Andrzej Duda.

Z myślą o startujących organizatorzy igrzysk przygotowali 3300 medali w konkurencjach indywidualnych. Z kolei ponad 40 statuetek toruńskich aniołów trafiło do najlepszych zespołów. Ceremonia zakończenia imprezy odbędzie się dziś wieczorem w toruńskiej Fosie Zamkowej. Wtedy też zostanie podana klasyfikacja medalowa, wręczony Puchar Fair Play oraz nagrody dla najmłodszego i najstarszego uczestnika igrzysk. Ceremonię uświetni światowa premiera wodnego musicalu 3D „Romeo i Julia” z muzyką Janusza Stoklosy w reżyserii Janusza Józefowicza z udziałem Nataszy Urbańskiej.



Fot. WITOLD KOZDŃ

Wyścig z czasem na stadionie lekkoatletycznym.

OKLASKIWALI KAPEŁĘ »LIPKA«

– Igrzyska to 25 konkurencji, 13 obiektów, 5 hoteli i 12 autobusów dowożących uczestników. Słowem ogromne przedsięwzięcie logistyczne – stwierdza Mariola Soczyńska, dyrektor Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Toruniu i zarazem jedna z głównych organizatorek wydarzenia.

Przypomina ona przy tym, że Toruń już raz, przed ośmiu laty, był gospodarzem polonijnej olimpiady. – Od strony organizacyjnej jesteśmy więc przygotowani, a impreza przebiega zgodnie z harmonogramem. Obserwujemy też, że zawodnicy podchodzą do rywalizacji z zaangażowaniem, natomiast w centrum targowym, gdzie znajduje się wioska olimpijska i popołudniami odbywają się ceremonie wręczania medali, wszyscy się integrują, dobrze się przy tym bawią. I o to wszystkim nam chodzi – stwierdza Soczyńska.

Na czas igrzysk Toruń przygotował też ciekawą ofertę turystyczną. W zawodach biorą bowiem udział Polacy, którzy w różnych falach emigracji osiedlili się poza granicami Polski, a także ich potomkowie, którzy często widzą Polskę po raz pierwszy. – Dlatego zależało nam na dobrym przyjęciu uczestników igrzysk i umożliwieniu im poznania naszego miasta. I wiemy, że Polonusi korzystają z tej okazji, zwiedzając naszą starówkę, a także wybierając się na krótkie wycieczki po regionie – mówi Soczyńska.

W niedzielę, 30 lipca odprawiona została msza św. w intencji Polonii. 1 sierpnia olimpijczycy uczcili również rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. – We wtorek bawiliśmy się też na Dniu Polonii.

To było bardzo miłe spotkanie, na którym wystąpiła nasza kapela „Lipka”, a każdy kraj prezentował swoje atrakcje – mówi Henryk Cieślak, kierownik zaolziańskiej ekipy.

Dodaje on, że do tegorocznych igrzysk zgłosiło się prawie o jedną trzecią zawodników więcej niż przewidywali organizatorzy. – W poprzednich edycjach igrzysk rywalizowało ze sobą 700-800 osób. W tym roku jest nas około tysiąca i w hotelach zrobiło się ciasno. Poza tym jednak organizatorzy nas rozpieszczają. Między innymi zapewniono nam bezpłatny transport, a i zainteresowanie imprezą zwykłych torunian jest dużo większe niż przed dwoma laty na Śląsku – mówi Cieślak.

NA BIEŻNI I W BASENIE

Zmagania sportowe odbywały się w Toruniu zawsze w pierwszej części dnia, natomiast popołudnia i wieczory zostały wypełnione dekoracjami medalowymi oraz licznymi imprezami towarzyszącymi. W klasyfikacji medalowej igrzysk jak zwykle liczyły się Litwa i Czechy, jednak do walki o miejsce na podium w zastępstwie Białorusi w tym roku niespodziewanie włączyła się również Kanada.

– Białoruś może jednak jeszcze błysnąć, bo przed nami jeszcze lekkoatletyka i nordic walking. My bardzo dobrze zaprezentowaliśmy się na rowerach MTB, udowadniając, że jesteśmy potentatem w kolarstwie górskim. Medale wywalczyli też nasi pływacy, a teraz liczymy na piłkarzy. Myślę również, że pokażemy się z dobrej strony w lekkiej atletyce, choć mogą zaskoczyć nasi strzelcy i żeglarze – wymieniał w środę medalowe szanse Zaolzian Cieślak.

– Faktycznie mamy fajną grupkę młodych pływaków, a także ich rodziców. A na dodatek powtarzam, że pływanie to dyscyplina, w której człowiek może zdobyć medal w 30 sekund. Tenisiści walczą dwa dni, zmagając się przez kilka godzin z rywalami i aurą, a nam wystarczy skok do basenu i minutę później wszystko już wiadomo – żartował Tadeusz Smugała. Opiekun Swimming Team Zaolzie przyznał jednak, że na pływalni w Toruniu konkurencja była bardzo ostra. – Niesamowici byli zawodnicy z Mołdawii. Tradycyjnie dobrze spisali się Kanadyjczycy. My także zaprezentowaliśmy się dobrze, choć liczyliśmy na więcej złotych medali – stwierdził Smugała, który w czwartek na stadionie lekkoatletycznym wystartował w konkursie rzutu oszczepem.

– W ostatnim czasie to moje trzecie igrzyska. Na wszystkich rzucam oszczepem i jak zawsze celuję w podium – żartował. – Jutro za to wezmę udział w skoku w dal i rzucie dyskiem – dodał.

Wcześniej na olimpijskiej bieżni pojawiła się Agata Swaczyna z Karwiny, która zwyciężyła w swym biegu na 100 metrów. – Czy będę pierwsza, jeszcze nie wiem, bo trzeba porównać nasze czasy z wynikami pierwszego biegu. Strategię miałam dziś jednak prostą. Chciałam rozpocząć jak najszybciej, a potem utrzymać tempo. I to się udało – mówiła na gorąco po biegu Swaczyna, która dzień wcześniej odebrała srebrny medal za rywalizację na ergometrze.

Obok niej olimpijskie krążki odebrały w środę tenisistki. Helena Śańec – złoty, a Karin Farna brązowy.

– Nie trenuję regularnie, natomiast z mężem grywam raz w tygodniu – mówiła zwyciężczyni,

która bierze udział w polonijnych olimpiadach już od 1974 roku. – Byłam na pierwszych powojennych igrzyskach i startowałam w nich do 1991 r. Później urodziłam dzieci, więc miałam przerwę, ale od 2011 r. ponownie regularnie uczestniczę w tych zawodach. A w tenisie gram amatorsko od czasów studiów – mówiła Śańec, która na co dzień uczy w Średniej Szkole Albrecha w Czeskim Cieszynie.

– Helenka zanim stanęła na podium, przeszła bardzo trudną drogę. Rozegrała na przykład więcej meczy niż ja. A ostatni był bardzo wyrównany, można powiedzieć, że był godny finału – komplementowała zwyciężczynię Karin Farna.

W środę na podium stanął również Radim Janusz, który zajął drugie miejsce w bowlingu. – W turnieju wystartowało dwóch, trzech „zawodowców”. Ja również regularnie bywam na różnych turniejach w Ostrowie, Frydku, Olomuńcu czy Pardubicach, ale zwycięzca – Kanadyjczyk – był rzeczywiście bardzo dobry – stwierdził Janusz.

Nie wszyscy Zaolziacy mogli się jednak cieszyć ze swych sportowych osiągnięć. – Moja córka Basia miała startować w ringo i lekkiej atletyce, niestety dopingując mnie tak nieszczerliwie podskoczyła, że pękła jej jedna z kości w nodze. W efekcie zaraz pierwszego dnia szukaliśmy dziecięcego szpitala w Toruniu – mówiła Jolanta Januszowa, która wystartowała na igrzyskach w biegu na 5 kilometrów. – Żar lejący się z nieba spowodował, że nie wszyscy ukończyli ten długi bieg, ja tymczasem poprawiałam w Toruniu mój rekord życiowy – stwierdziła zadowolona Januszowa.

WITOLD KOZDŃ

Polonijne igrzyska w naszym obiektywie



Zaolziacy stanowią w Toruniu jedną z najliczniejszych grup olimpijczyków.



Dziś nasi piłkarze (w niebieskich koszulkach) zagrają o złoty medal igrzysk.



Sportowcy do swych startów podchodzili z dużym zaangażowaniem.



Rzut oszczepem był jedną z czwartkowych konkurencji na stadionie lekkoatletycznym.



Dekoracje medalistów stanowiły główny punkt popołudniowych spotkań w wiosce olimpijskiej.



W tenisie Zaolzianki wywalczyły złoto i brąz.

REKLAMA

Gdziekolwiek żagle poniosą

Marzysz o wakacjach pod żaglami?
Dobrze się składa - pomyśl gdzie my zajmiemy się resztą!

Czarter jachtów morskich na całym świecie:
Chorwacja, Grecja, Włochy, Karaiby...i nie tylko

Oferujemy:

- jachty tylko sprawdzonych i zaufanych armatorów
- atrakcyjne zniżki i dodatkowe rabaty
- pakiet powitalny **gratis** dla czytelników gazety Głos Ludu

Organizujemy również:

- szkolenia żeglarskie i manewrowe
- rejsy turystyczne i stażowe

Informacje i zapisy:
+ 48 22 243 09 00
info@pro-skippers.com www.pro-skippers.com

Pro-skippers

Voditelj Brodice
to dobry początek

Zdobądź w tydzień umiejętności i chorwacki patent do prowadzenia jachtów morskich.
Zapraszamy do Chorwacji na szkolenia na jachcie Elan 45 Impression (2015)*

Oferujemy również:

- czartery jachtów morskich
- szkolenia manewrowe

Informacje i zapisy:
+ 48 22 243 09 00 info@pro-skippers.com
www.pro-skippers.com
*dla czytelników gazety Głos Ludu - 5% zniżki na szkolenie

Pro-skippers

Najlepsze zakupy na Stawowej 54

O tym, że w Parku Handlowym Stawowa 54 w Cieszynie można komfortowo zrobić zakupy, z których będzie się cieszyć cała rodzina, zdążyło się już przekonać wielu Klientów z Zaolzia. Tych natomiast, którzy nie zakosztowali jeszcze niepowtarzalnego klimatu zakupów w cieszyńskim „Eurosparze”, zachęcamy do odrobienia zaległości i odwiedzenia supermarketu.

Wybierając się na zakupy do Parku Handlowego Stawowa 54, wszelkie zmartwienia można zostawić w domu. Klienta wita duży parking, jest czysto, zielono i przyjemnie. Pierwsze pozytywne wrażenie wkrótce potem zastępuje drugie. Wchodząc do „Eurosparu”, wszystko bowiem od razu staje się jasne. To sklep z jakościowym towarem, który nie tylko dobrze wygląda, ale jeszcze lepiej pachnie, a dzięki licznym promocjom można go nabyć po wyjątkowo niskich cenach.

Klient znajdzie tu cały wachlarz asortymentu od nabiału, zawsze świeżych, codziennie sprowadzanych z giełdy owoców i warzyw, przez najróżniejsze i nie zawsze dostępne w innych sklepach artykuły spożywcze, aż po artykuły gospodarstwa domowego, chemię gospodarczą i kosmetyki. Czego natomiast w „Eurosparze” nie sposób nie zauważyć, to wędzarni. – Wędzimy w niej swoje wyroby – koscici, słoninę, podgardle i kielbasy, podajemy na ciepło necówki, kaszanki czarne i białe, golonki świeże, peklowane, pieczone i wędzone. Wyroby te cieszą się bardzo dużą popularnością, bo chodzi o świeże produkty, które wędzone są na oczach klienta na tradycyjnym drewnie bukowo-olchowym przy zastosowaniu zdrowej technologii wędzenia – przekonuje kierowniczka sklepu, Aleksandra Stoszek, dodając, że bezpośrednio w sklepie dokonywany jest rozbiór półtuszy wieprzowych, dzięki czemu sprzedawane mięso jest najwyższej jakości i świeżości. Nic więc dziwnego, że stoisko mięsne w cieszyńskim



„Eurosparze” cieszy się z tytułu „Najlepsze stoisko mięsne 2017 w kraju” przyznanego przez „Wiadomości Handlowe” w lutym br.

Zupełnie innym rozdziałem jest natomiast gorący stół. Kto raz skosztuje dań z gorącego stołu, nie będzie już chciał gotować. – Oferujemy m.in. udziec z kurczaka faszerowany, pieczone udka i skrzydełka, szaszłyki drobiowe, golonko pieczone i żeberka wieprzowe. Są też gołąbki, bigos i kaszanka, a do tego ziemniaki pieczone. Wszystko własnej produkcji, pieczone na oczach Klienta – przekonuje Aleksandra Stoszek, po czym zwraca uwagę na stojącą tuż obok ladę z surówkami, co pozwala klientowi stworzyć całe gotowe danie według własnego życzenia. Całość zaś uzupełnia zimny stół z kotletami mielonymi, krupniakiem, kaszan-

ką i necówką. Kto nie wie, na co się zdecydować, może poprosić ekspedientkę o pomoc w wyborze. Chętnie Klientowi doradzi i z uśmiechem odpowie na każde jego pytanie.

Z kolei z myślą o tych, którzy uwielbiają słodkie smaki i zapachy, została stworzona własna cukiernia „Eurosparu” połączona z własną piekarnią. Non stop są tu wyrabiane i wypiekane bułeczki na zakwasie, które można kupić jeszcze gorące. Piekarnia prowadzi ponadto wypiek tradycyjnych okrągłych kołaczyków weselnych z makiem i serem. W ofercie jest też Apfelstrudel i tort Sacher oraz mnóstwo innych pyszności. – Ciągłe wprowadzane są nowe produkty, a pieczywo dostajemy codziennie świeże od kilkunastu dostawców – zaznacza Aleksandra Stoszek.

Po udanych zakupach warto jes-

zcze wstąpić na kawę do lodziar-

ni mieszczącej się bezpośrednio w obiekcie „Eurosparu”. Dzieci w tym czasie mogą poszaleć do woli w znajdującym się vis a vis Figloparku „Pinokio”. Tu, pozostawione pod fachową opieką, mogą spędzić czas robienia zakupów. Nie ma wątpliwości, że będą tu przeszczęśliwe.

Park Handlowy Stawowa 54 to jednak nie tylko „Eurospar”, ale także „Jysk”, sklep ze sprzętem RTV i AGD „Neonet”, apteka i kwaciarnia. Tuż obok parkingu mieści się ponadto stacja paliw „Orlen”, na której Klienci z Zaolzia mogą tanio zatankować paliwo, oraz market „Spar Express” odpowiedni do szybkich zakupów.

Warto więc skorzystać z zaproszenia i wybrać się na zakupy do Cieszyńska na Stawowej 54!

EUROSPAR

NAJLEPSZE STOISKO MIĘSNE '17
WYRÓŻNIENIE
Eurospar
ul. Stawowa 54, 43-400 Cieszyn

DYPLOM
Market Roku 2015
Hanny i Tomasza Wilczek

PRZYJDŹ I PRZEKONAJ SIĘ SAM!

Artykuł sponsorowany CL-476

Specjalista ds. technicznego wsparcia klienta ze znajomością języka czeskiego i polskiego

Spółka NWT, a.s działająca w branży IT poszukuje do Centrum Obsługi Klienta w Ostrawie pracowników ds. technicznego wsparcia klienta.

Zakres pracy:

- Wsparcie techniczne i obsługa klienta w zakresie IT
- Zdalne wsparcie telefoniczne użytkowników systemu kas fiskalnych działających na platformie Android
- Praca na dwie zmiany: ranna (08:00-16:30), popołudniowa (11:30-20:00), raz w miesiącu całodzienny serwis (08:00-20:00)
- Możliwość Home Office: po przeszkoleniu 3x w tygodniu możliwość pracy z domu. Wymagane jest stabilne podłączenie (notebook i kasa dostarcza pracodawca)

Oczekiwania wobec kandydatów:

- Wymagana jest szybka orientacja i znajomość pracy na platformie Android
- Zdolność szybkiej obsługi tabletu
- Płynna znajomość języka czeskiego i polskiego
- Komunikatywność i empatyczne podejście do klientów
- Odporność na stres i umiejętność rozwiązywania problemów

Oferujemy:

- Stabilność zatrudnienia w dynamicznej firmie
- Notebook
- Możliwość Home Office (po przeszkoleniu)
- Atrakcyjne wynagrodzenie

Praca jest odpowiednia również dla 2 studentów pod warunkiem spełnienia 160 godzin pełnego miesięcznego etatu. Układ godzin jest do indywidualnego uzgodnienia.

Miejsce pracy: Ostrawa

Typ umowy: HPP, DPP

Termin rozpoczęcia pracy: Sierpień/wrzesień 2017

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie życiorysu na e-mail: martin.holub@nwt.cz

Więcej informacji udzieli:

Zbyszek LUGSCH, GSM: +420 602 743 748, E-mail: zbyszek.lugsch@nwt.cz

Firma Fortemix, s.r.o. v Paskovie poszukuje pracownika do działu ekspedycji na stanowisko

EKSPEDIENT /PRACOWNIK ADMINISTRACJI

- realizacja zamówień klientów
- zapewnienie transportu
- praca administracyjna

Wymagamy:

- wykształcenie średnie
- bardzo dobrą znajomość j. polskiego i czeskiego (w słowie i piśmie)
- dobrą znajomość j. angielskiego
- niezawodność, odpowiedzialność, samodzielność, miłe podejście do klientów

Kontakt: kekova@fortemix.cz

CL-475

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING
ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne
przyjęcia okolicznościowe
obiady rodzinne i korytka
bankiety dla firm
fontanna czekoladowa
imprezy plenerowe
przyjęcia w domu klienta

CL-121

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach
na Zaolziu



CL-452

Demonta T  demonta.cz

Skup złomu, metall kolorowych, makulatury i akumulatorów

www.demonta.cz info@demonta.cz 599 502 650, 606 630 352

| | | | |
|---------------------|--------------------------|-----------------|-------------|
| - 2x Czeski Cieszyn | 724 255 150, 606 022 659 | - Dzieńmorowice | 774 134 905 |
| - Jablonków-Nawsie | 606 022 657 | - Hawierzów | 603 113 788 |
| - 2x Karwina | 603 113 789, 603 113 791 | - Pietwałd | 739 970 110 |
| - Ostrawa | 602 502 224 | | |

CL-474

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

CL-215

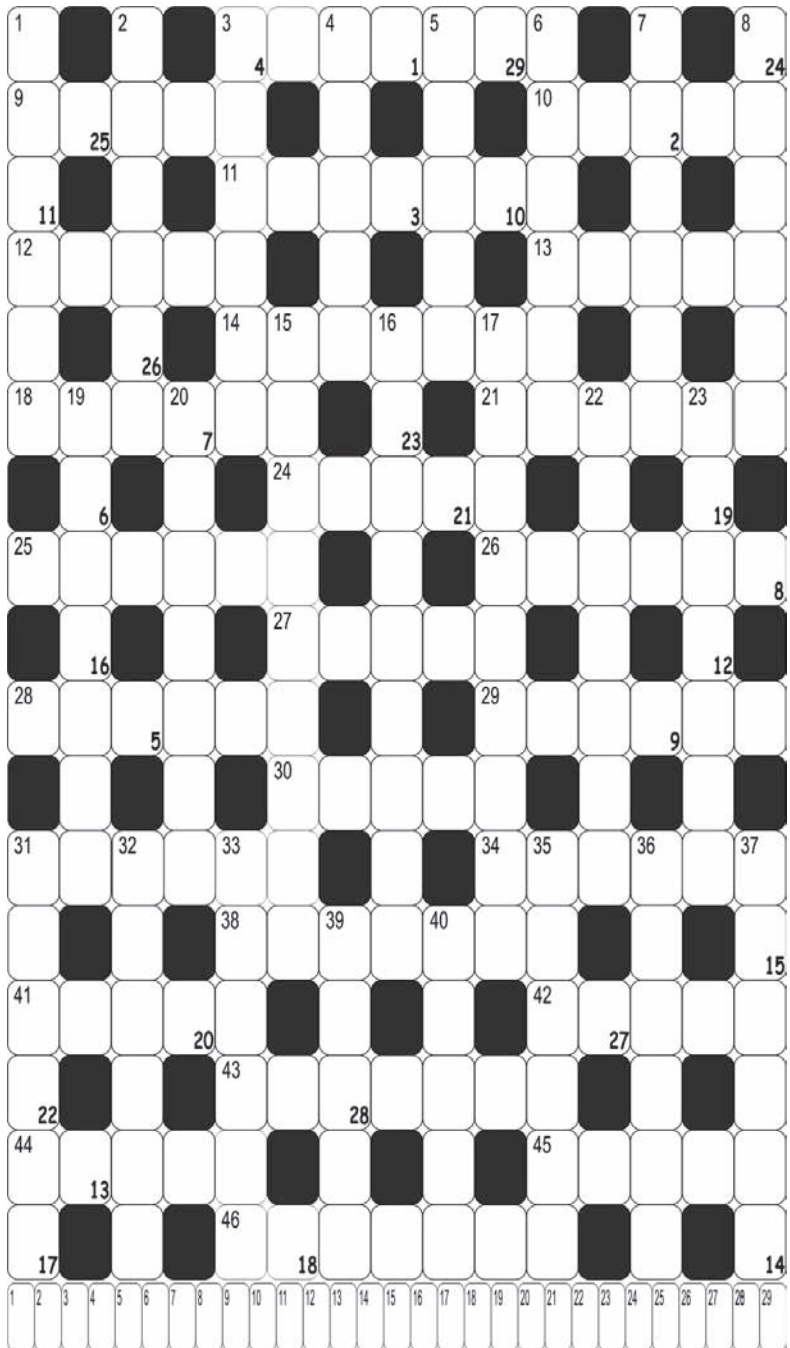
Zareklamuj się
w »**GŁOSIE LUDU**«
doradca ds. reklamy Beata Schönwald
Tel. 775 700 896

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. wyświetla przezrocza 9. zawiadomienie o przesyłce 10. pierwszy komputer elektroniczny 11. lampa oporowa 12. argentyński taniec 13. marionetka 14. technika malarska mistrza Leonarda 18. zasób wiadomości 21. część stawu kolanowego 24. zagrała Marusię 25. szkolna bumelka 26. maskotka 27. spiszek 28. wsad do poduszki 29. nad rzeką Pinios leży 30. pieniądze w sklepowej kasie 31. zabezpiecza ciecz przed stygnięciem 34. uniwersalny rozpuszczalnik 38. krakowski zespół muzyczny starszej daty 41. lasy blisko wierchów 42. puls 43. majster na kopalni 44. szlak telekomunikacyjny 45. przybyli pod okienko 46. kruche ciasteczko.

PIONOWO: 1. zabezpiecza spłatę długu 2. dobytek 3. wojskowy perkusista 4. nad rzeką Aare 5. bazia 6. pospolity ptak wodny 7. kościelny dostojnik 8. rozdziela wnętrze budynku 15. hipokryta 16. grzeje w nowoczesnym piekarniku 17. pechowy dla Nelsona 19. ballada rockowa Johna Lennona 20. wykres funkcji 22. muza poezji lirycznej 23. drzewce narzędzia do ścinania zboża 31. polskie jezioro 32. pan na rykowisku 33. niemowlak 35. podobny do pomarańczy 36. rysunek na skórze 37. epoka kamienia gładzonego 39. różga 40. okulary dla Stocha.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Okrągły jubileusz) Opr. JO

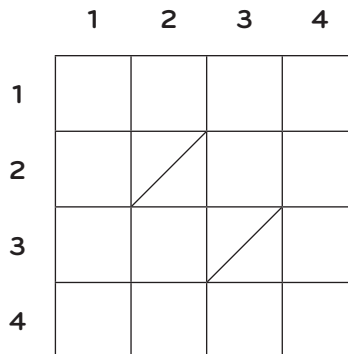


MINIKWADRATY MAGICZNE

Pionowo i poziomo jednakowo:

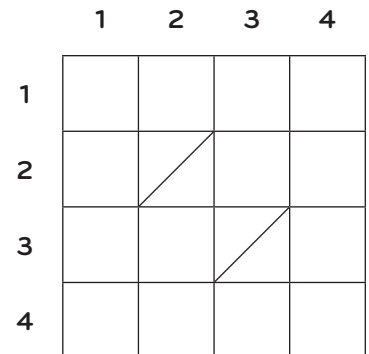
1. kolczasty w zasiękach
2. brzeg kapelusza lub kolisty plac
3. miasto w północno-wschodnich Włoszech na Nizinie Weneckiej lub uczeń Rafała
4. drobna moneta obiegowa Papui - Nowej Gwinej

Wyrazy trudne lub mniej znane: TOEA



1. kolanowy lub barkowy
2. schowek kangurzyca
3. Charles Greeley ... (1872 - 1973), astrofizyk amerykański lub krater na Księżycu
4. bywa szklana i cukrowa

Wyrazy trudne lub mniej znane: ABBOT



(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 22 lipca:

Poziomo: 1. KOCUR 6. IMPET 9. ARACHID 10. OGROM 11. AWANS 12. KIELICH 13. BOMBA 16. OBAWA 19. RYWAŁ 22. KAKADU 23. ILORAZ 24. PŁYTA 25. MAJTKI 26. NIZINA 27. ARARA 30. DZWON 33. WARAN 36. IMPREZA 37. OPOLE 38. FILTR 39. UKELELE 40. SZYNYK 41. LINDA **Pionowo:** 1. KLOMB 2. CHROM 3. RAMKA 4. GALERY 5. CHWILA 6. IDAHO 7. PLAGA 8. TUSZA 14. OPALACZ 15. BRACTWO 17. BROSZKA 18. WIALNIA 19. RUPIA 20. WSYPA 21. LIANA 28. ROPIEŃ 29. RWETES 30. DROPS 31. WŁOSY 32. NIEUK 33. WAFEL 34. RULON 35. NERKA.

Rozwiązanie dodatkowe: NA BEZRYBIU I RAK RYBA.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 22 lipca: **Minikwadrat 1:** 1. CHEB 2. HARPJA 3. EPITET 4. BATU; **Minikwadrat 2:** 1. TLEN 2. LAGUNA 3. EUNICE 4. NAEF

ALE HECA

Danka zrobiła prani i mówi do cery:

- Wywieś to, ale na słońcu, żeby prędkiej wyschło.

- Dobrze, mamo.

Ale po chwili wróciła, prawi:

- Na słońcu się nie dało.

- Cóż tak?

- Ni mogłam dosięgnąć.

* * *

Blondynka czyta w gazecie horoskop.

Obok siedzi kolega. Blondynka go pyta, kiedy się urodził. Potem prawi:

- Ale pech! Dybys się urodził dwa dni przed, byłbyś delikatny, zapobiegliwy i inteligentny...

* * *

Tymoteusz wraca z roboty i pyta babę:

- Zwonił do mnie Gustlik?

- Ja - baba na to.

- Mówił, że z łowińnio ryb dzisiaj nie bydzie, bo je zawrzyto gospoda.

* * *

- W sierpniu się nie żyć - radzi ksiądz narzeczonemu.

- Lepszy się ożyj w grudniu.

- Co za różnica?

- A tako, że przez trzy miesiące jeszcze bydziesz wolnym człowiekiem!

* * *

Jurek chce kupić w autobusie połowę biletu.

- Wyglądosz mi na dorosłego - prawi kierowca.

- Musisz wykupić cały bilet.

- Jak to na dorosłego, dybich być dorosły, to by pan nie mówił do mnie „ty”!

* * *

Jedni bogocze poszli do kasyna. Wyszli nad ranem - baba jyny w halce, chłop taki, jak go Pón Bóg stworzył.

- Wiysz - prawi chłop - zazdroścym, ci. Ty to dycki wiysz, kiedy się z gry wycofać!

* * *

Jedna babka się uczyła przez pore roków angielskiego. Potem miała przyłężyć i pojechała do Anglije. Jak wróciła, koleżanka się ji pyta:

- Miałas kłopoty ze zrozumieniem angielskiego?

- Jo ni, ale Anglicy ja.

* * *

Blondynka do syna:

- Telki czasy żech cie wołała, a tyś nie przyszeł!

- Bo grało radio i nic żech nie słysoł.

- To czymuś aspón nie przyszeł powiedzieć, że nie słyszysz!

* * *

Sztudynt medycyny zdowo egzamin. Profesor się go pyta:

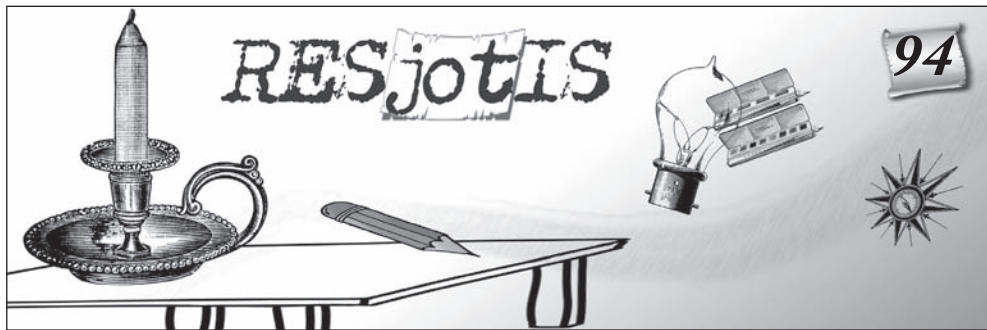
- Jak pana wezwióm do nimocnego, to o co pan nejpierw spyto:

- O jego adres.

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej z ok. 1935 r. widok na budynek Sądu Powiatowego (od lewej strony), więzienie oraz mur więzienny, Polską Szkołę Wydziałową, czeską szkołę w Jabłonkowie. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki Antoniego Szpyrcy pt. „Jabłonków. 1434-1939” Wydawnictwa Beskidy.



Migawki '67

Wpuszczanie dziennikarza na jakąkolwiek, choćby najbardziej błahą imprezę wiąże się z poważnym ryzykiem. A nuż nie zrozumie on, co organizator miał na myśli i źle zinterpretuje jego intencje i działanie? Albo dojrzy to, co powinno być skryte i skomentuje to zjadliwie? Albo też – co nie daj Boże – pewne zachowania wobec siebie uzna za afront, co stanie się pretekstem do powstania zgryźliwego komentarza?

Dlatego też są trzy możliwości obłaskawienia przedstawiciela mediów, jeśli ma powstać pożądany pozytywny tekst. Najprostszym, choć niekiedy dla zbyt skąpego organizatora zbyt kosztownym pomysłem jest udobruchanie redaktora czy redaktorkę jadłem i napitkiem oraz wręczenie jakiegoś upominku. Mniej kłopotliwym, jeśli chodzi o kwestie finansowe, acz zawsze zdającym egzamin pomysłem jest domówienie się z redakcją, że ta bierze patronat medialny nad danym wydarzeniem i wtedy choćby nie wiem jak przypalona była zapuza z kociołka, czy jak zimne i twarde żeberka, to i tak reporterka musi napisać laurkę. A wreszcie można się pokusić o wprowadzenie akredytacji dziennikarskich z zaznaczeniem, że przy kolejnej edycji imprezy przed jej przyznaniem będzie wymagane przesłanie artykułów związanych z nią, które zostały opublikowane w poprzednim roku – a potem sprawdzenie czy dany gryziopiórek zdał egzamin na korespondenta czy też nie.

Przed półwieczem na dwudziestym jubileuszowym „Gorolu” (kiedy to zmieniono nazwę imprezy ze „Święta Góralskiego” na „Gorolski Święto”, dodam mimochodem) nie zastosowano żadnego z tych trzech środków zapobiegawczych przed zbyt rozbrykanym żurnalistycznym piórem, toteż nie podpisujący się redaktor zamieścił w „Głosie Ludu” (24. 8.1967) garść luźnych refleksji pod smakowitym tytułem „Jak nie kijem to pałką. Migawki z »Góralskiego Święta«, które rozpoczęła notka o „ulatwianiu” pracy przybyłym reporterom.

„Na sam przód należy się organizatorom podziękowanie za bezgraniczną opiekę nad dziennikarzami, którzy, przynajmniej w naszym piśmie, czekali na każdy artykuł od Jury (Władysława Niedoby, 1914-99 – przyp. jot) jak na zmiłowanie, zysując w ten sposób bezinteresowną reklamę »Góralskiemu Świętu«. Za to zbudowano nam »koszorz dziennikarski«, zapowiadany, przez Jurę wszystkimi środkami masowego przekazu, koszorz ze stołem do pisania i dachem nad głową. Mniej-sza o to, żeśmy go nie znaleźli w Lasku Miejskim, istniał bowiem w fantazji, a to już coś znaczy. Tylko tak dalej, panowie, prasa przecież musi służyć folklorowi, choćby wszyscy dziennikarze mieli stać na kamieniach z parasolkami w zębach. Główna rzecz, żeby pisali i to dużo, dużo i tak, by każdemu dogodzić. Bo muszą, bo powinni, bo tacy tam...”

Od pół wieku nic się nie zmieniło. Każdy by chciał dużo i dobrze. Tymczasem redaktor z powołania, wie że służy społeczeństwu a nie organizatorom, dlatego też pozwolił sobie na dalsze drobne prztyczki: „Dziś już naprawdę nie wiadomo jak zadowolili ludzi, którzy za jedne 10 Kęs chcą siedzieć i widzieć. Tym razem siedzieli i widzieli, a jeszcze gderali, że ich ubrania, w miejscu służącym do siedzenia, zbrudzone były od trocin. Oczywiście tę okoliczność wzięto w rachubę. Miała służyć jak masowy środek wychowawczy, uczący solidarności i grzeczności na miarę dotąd niespotykaną. Należało bowiem zwracać uwagę paniom i panom, że mają pobielone od trocin spodnie czy sukienki w miejscu służącym od wieków do siedzenia. Noszono się też z nadzieją, że przy takim masowym określaniu tego miejsca, ktoś poetycznie ualentowany wpadnie na słowo nowe, grzeczne, eleganckie i że tamto może wyjść szybko z użycia. Nic z tego nie wyszło, bo zaczął padać

deszcz. Trociny przestały przeszkadzać a te ciemne, wilgotne plamy? Komu to mogło szkodzić? Tak przynajmniej wszyscy wyglądali jednakowo, demokratycznie”.

Oczywiście reporter „Głosu” z zainteresowaniem śledził nie tylko pobrudzone czy też wilgotne tekstylia skrywające pośladki płci obojga, ale również program i wszelkie do niego dodatki.

„Aby się wszyscy czuli naprawdę w górach, wpadł ktoś na pomysł wypasania barana na łączce ponad sceną. Tylko z tych tysięcy beskidzkich bydłatek, wybrał właśnie najbardziej muzykalnie uzdolnione. A to było nieszczęście, bo zwierzak postanowił w swej baraniej ograniczoności poprawiać solistów. Bardzo dobrze wyczuwał pauzy i wsuwał w nie swoje czyściutki »beee!« jako poprawkę do melodii. Marzyło się wtedy o dwudziestu, czterdziestu takich baranach, o baranich chórze...”

Może lepiej nie grzebać po archiwach w poszukiwaniu szczegółowej listy ówczesnych wykonawców, bo po co ma być potem dzieciom czy wnukom wstyd, że ich wstępny nie specjalnie umiał śpiewać. Ale można natomiast wspomnieć, że główną atrakcją tej jubileuszowej edycji były dożynki. Miejscowe zespoły podchodziły do Jury na scenę, wręczały dożynkowy chleb i pokazywały swoje umiejętności wokalne i/lub choreograficzne. Jednak i tym razem dziennikarz „Głosu” pokusił się o komentarz:

„Bystrzyczanie i bystrzyczanki nie wzięły udziału w widowisku dożynkowym. A szkoda. Krążyły pogłoski, że przyjechali z dobrym programem m.in. z tańcem z miotłami. To mogło być ciekawe, ale wg tych samych pogłosek podobno »nie w koncepcji« widowiska. Trudno jednak odgadnąć, jaka była ta koncepcja. Jakaś musiała być, skoro bystrzyczanom nie dane możliwości popisania się swą ludową twórczością artystyczną. Czyżby się aż tak bardzo ktoś miotel wyłękał? Ale to są wszystko plotki. Mieszkańcy znad Głuchówki także mogli mieć więcej zrozumienia dla wybrednych smaków jabłonkowan. I nie tylko ci znad Głuchówki, chciałoby się dodać, choć jak wiadomo *de gustibus non est disputandum*.

W rzeczoną 1967 roku po raz pierwszy „Gorol” stał się imprezą dwudniową, bo wtedy to zainaugurowano „młodzieżową sobotę”, która do dziś ma swoich oddanych fanów, jak i zajądłych przeciwników. „Pod wieczór wystąpił zespół bigbeatowy. Ponieważ nie słyszałem zapowiedzi, sądziłem, że to jest zespół angielski. Wtem ktoś woła: »Śpiewajcie po polsku!»

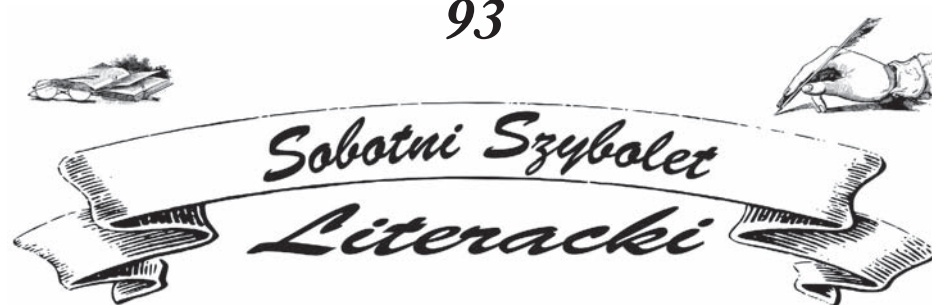
»Przecież to Anglicy« – powiadam sąsiadowi.

»Ale gdzie tam, to 'Dandysi' z Gorzowa!»

„Dandysi” mieli swoje pięć minut w historii polskiej muzyki rozrywkowej, choć obecnie mało kto ten zespół kojarzy. Wokalistką była tam Halina Żytkowiak (1947-2011), która później śpiewała w „Trubadurach”, gdzie poznała Krzysztofa Krawczyka (1946) i została jego drugą (acz nie ostatnią) żoną, i... Ale dość tych plotek – wróćmy do Lasku Miejskiego.

„Po sobotnim występie »Dandysów« na scenę rzucili się ich wielbiciele z prośbą o autograf (szczególnie sympatycznej piosenkarki w czerwonej mini-sukience Haliny Żytkowiak). W ogólnym tłumie ktoś wypożyczył ode mnie długopis, którego już więcej nie zobaczyłem. W niedzielę z kolei ja wypożyczyłem od kogoś długopis. Jest do odebrania jutro w »Dziupli«.

Dziwne to może, że dziennikarz musiał pożyczyc od kogoś długopis, a jeszcze się do tego publicznie przyznawał, ale widać redaktor miał dystans nie tylko do „Gorola” i jego organizatorów, ale również do samego siebie. Piękna to cecha. A szczególnie wskazana na imprezach w Jabłonkowie. (jot)



Tam nadal mieszka sam pan Bóg

Bóg rozmyślał w ciszy. Oparł się o beskidzkie świerki. Modelował dorodne buki, by w samotności podziwiać kształty gór stworzone dla ludzi, dla zwierzyny leśnej i życia wszelkiego. Bóg nie jest smutny. Czasami jest mu przykro, czasami płacze cichutko w swoim rozmyślaniu, lecz pełen jest nadziei na dobro i piękno, jakie emanuje z ludzkich serc.

Bóg rozmyśla w ciszy. Mam wrażenie, że nie rozumie konfliktów i kłótni między nami. Może dlatego milczy, może dlatego wzywamy Go nadaremno, Jego imię w imię wszystkiego, zawsze, w potrzebie i bez potrzeby. On jest. Przymknął lekko oczy, by odpocząć w ciszy, wyłączyć przez chwilę emocje, nocą, gdy beskidzkie osady sennie przytulają się do siebie. Nocą, gdy światki i przydrożne krzyże rozmawiają o ludzkich zmartwieniach. Poza ścianami kościołów i kaplic wystawionych w podzięce. Pośród łąk pachnących i soczystości lasów. Tutaj przy polnej ścieżce, w dolinach i na samym szczycie, życie mieli się w żarnach odwiecznych, kamiennych, ku pamięci dnia powszedniego.

BOŻE ZIELONOOKI Z GUCKIEGO KOŚCIOŁA

*Boże gucki i cieszyński Boże karwiński
trzyńiecki i jabłonkowski Boże bukowiecki
Boże Zaolzia z przepaską zieloności
za czarną kotarą dymów rozbujających
Boże kościołów serc kaplic i światełków
Boże porządku
wieczny Boże bez początku i końca
jak mam Cię spotkać w zbyt jaskrawych słońcach
Boże trwogi Boże nawiedzonych umysłów i dusz
na bezdrożach
Boże niech pożar wiary nagle objawionej
na niebie wysokim
Boże zielonooki zmiłuj się nad krainą Olzy
dzielonej na ogródki prywaty pazerniej
Boże otwórz ramiona niewymierne*
Wilhelm Przeczek

...niech pożar wiary nagle objawionej... stanie się świat otwartym na źródło życia, lecz pożar wiary objawił się pod inną postacią. W ciszy nocnej przyzwyczajony, pod kołdrą gwiazd i szacunku dla ziemskich architektów, kościół spłonął. W zgłiszczach pozostał smutek i radość, łaska uzyskana podczas modlitwy. Ognisty podmuch przemijania zdławił fragment świata, lecz Bóg nie śpi. Nadal czeka, otwiera ramiona niewymierne i nie dzieli ludzi na lepszych, gorszych, na mniejszych i wyższych. Nie cieszy się z dzieła zniszczenia. Nie tańczy.

KOŚCIOŁEK W GUTACH

*Krzepiący komplet
konfesjonal i mary
kilka ławek pod zadaszeniem
solidnym drewnianym*

*To wszystko nie zmieściło się
w kościółku
którego wnętrze jest
jak bombonierka
ze słodką Madonną
tonącą w kwiatach
i otyłymi cherubinami*

*które zdają się mówić
że śmierci nie ma
że już stąd bezpośrednio*

*odchodzi się w wieczność
po skrzypiących schodach*

Renata Putzlacher

Nie można tak, w jednej chwili, w mroku nieświadomych niczego snów, a jednak stało się. Wnętrze już nigdy nie będzie takie samo. Upadła świątynia. Stoczono ostatnią walkę pomiędzy niebem a piekłem. Zderzenie grzesznych myśli z urodzajem wody. Osmolone belki, ściany wdeptane w błoto, dzwonnica po raz drugi ucałowała ziemię, by po chwili zamienić się w proch, jak ludzkie życie, które pokonane płacze. Modli się człowiek. Rozmyśla w samotności na podobieństwo Boga, który nie tańczy. *Odchodzi na wieczność po skrzypiących schodach, lecz śmierci nie ma, a krzyż niewzruszony otacza ramionami wszelkie stworzenia i myśli porzucane w trawie, zagubione w przydrożnych rowach, na koronach drzew wyniesionych powiewem beskidzkiego lata. Krzyż nietknięty stanowi o potęgę Boga, który wydosłał się z wnętrza, lecz nie uciekł. Przykucnął ponownie na zboczach jaworowej góry, a tu, na samym dole, niebawem dożynki. Smutno mi.*

KOŚCIOŁEK W GUTACH

*jestes jak szum wiosny modrzewiowy
a my w tobie
jak beskidzka kantata żywicy*

*w korzeniach pochylonych krzyży coraz
częstsza
cisza*

*broni się uparcie niewzruszona ewangelia tej
ziemi
mowa ojczysta*

Jan Pyszko

...a my w tobie. Zapach drewna. Wypełnione po brzegi zachwytem ściany, rozdeptana uczuciem posadzka. Każdy sęk i drzazga za paznokciem, za ołtarzem i w ławkach. Jesteś Boże zielonooki i patrzysz na odwieczną wiosnę, gdy powstaje z popiołów. Milczą pomniki. Ścieżka prowadząca do głównego wejścia, otwarta na ludzkie słabości, zdławiona czarną smołą, milczy. *Ewangelia tej ziemi* – poklosie rąk umęczonych, kręgosłupów zlepienych nadzieją i słów zielonych niczym liście na wietrze. Bóg nie jest zamknięty w diamentowej szkatułce. Mówi poprzez pory roku. Jest w promieniach słońca i śpiewie skowronków... jest wolny, a *Ewangelia w mowie ojczystej* dostępna na zawsze.

DREWNIANY KOŚCIOŁEK

*Jeszcze stoi na garbie ziemi
choć okolice czas zżera łakomie
okna wypełnione tęczą wspomnień
grają barwy nieziemskie
a tam za spokojnym światłem
przekroczysz próg przedwcześnie
mieszka tam sam pan Bóg*

Wilhelm Przeczek

Jeszcze stoi... będzie tak stać na garbie ziemi. Na zmurzałej fotografii. Gdy zamknę oczy... będzie stać drewniany kościółek napelnięny miłością. Choć czas zżera okolice, a pożary bezwzględnie zjadają materię żywą i umarłą, otworzę drewnianą furtkę i drzwi. Będę tak blisko, jak Bóg pozwoli, w tym miejscu pod ochroną ludzkich ramion. Płonie korona cieniowa na krzyżu przydrożnym, samotnym, na straży pod lasem. Tam nadal mieszka sam pan Bóg.

Marek Słowiaczek

ZYCZENIA

Dnia 6 sierpnia 2017 obchodzi 88. urodziny

pani HELENA DUDKOWA
z Czeskiego Cieszyna-Mostów

Z tej okazji życzymy Jej dużo zdrowia, pogody ducha i błogosławieństwa Bożego. Córki i syn z rodzinami. RK-094

WSPOMNIENIA

*Los zabiera nam bliskich,
ale nie zabiera wspomnień i miłości.*

Dnia 6 sierpnia upłynę już 2 lata od chwili, gdy uciхло serce naszego Ukochanego

śp. Doc. inż. KAROLA KLIMKA, CSc. MBA
z Milikowa

Z miłością i szacunkiem wspominają żona Elwira, synowie Robert i Ryszard z rodziną. GL-478

*Ojciec taki jest. Taki pozostaje. Na zawsze.
Z czasem już tylko w pamięci.
Pamiętajmy póki jest na to pora.
A po niewczasie, obudźmy chociaż wspomnienia.*

W dniu 5 sierpnia obchodziliby swoje 80. urodziny

śp. ROMAN ONDRASZEK

W dniu 17 lipca minęła 38. rocznica Jego zgonu. Wspominają córka Anna i syn Janusz z rodzinami. GL-438

*Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął
i upoczywie go nie ma.*

W. Szyborska



Dnia 7 sierpnia minie już 5. rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze, w wieku 63 lat, nasz Kochany Mąż, Tatus i Dziadek

śp. PhDr. ALEKSANDER PASZ
z Karwiny

Z miłością i szacunkiem wspominają Go żona Jadzia oraz córka Beata z mężem i synami.

W czwartek 10 sierpnia minie zaś 15. rocznica śmierci Jego Matki

śp. ANTONII PASZOWEJ

a dnia 4 sierpnia 2017 wspomnieliśmy 105. rocznicę urodzin Jego Ojca

śp. PhDr. WŁADYSŁAWA PASZA CSc

Nasze myśli powracają do chwil, kiedy byli z nami. Dziękujemy wszystkim, którzy razem z nami poświęcili Im chwile pamięci i wspomnień. GL-472

*Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięć im się płaci.*

W. Szyborska



Dnia 4 sierpnia minęło 21 lat, kiedy opuścił nas na zawsze

śp. JAN SUSZKA

Z miłością wspominają żona Wanda, syn Grzegorz i córka Jadwiga z rodzinami. GL-470

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Czym chata bogata! (5, 6, godz. 19.00); Rock Dog. Pies ma głos (6, godz. 10.00); Křižáček (7, godz. 19.00); **HAWIERZÓW – KINO LETNIE:** Dzieciak rządzi (5, 6, godz. 21.00); **KARWINA – Centrum:** Strażnicy Galaktyki 2 (5, godz. 16.15); Wonder Woman (5, godz. 19.00); Gru, Dru i Minionki (6, godz. 16.00); Atomic Blonde (6, godz. 20.00); Křižáček (6, godz. 18.00; 7, godz. 20.00); Spider-Man: Homecoming (7, godz. 17.15); **TRZYNIEC – Kosmos:** Křižáček (5, 6, godz. 17.30); Ponad wszystko (5, 6, godz. 20.00); Riko prawie bocian (6, godz. 15.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Gru, Dru i Minionki (5, 6, godz. 15.30); Choróbsko (5, 6, godz.17.30); Atomic Blonde (5, 6, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Rock Dog. Pies ma głos! (5-7, godz. 15.00); Valerian i Miasto Tysiąca Planet (5-7, godz. 16.45, 19.15); To przychodzi po zmroku (5, 6, godz. 21.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ĆT2, niedziela od godz. 19.20.**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec, Stanisławice i Grodziszcz zapraszają*Ludzie żyją tak długo, jak długo inni
pielęgnują pamięć o nich myśląc i kochając.*

Dziś, 5 sierpnia, mija 25. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. ILONY SZAROWSKIEJ
z Orłowej

Z żalem, miłością i szacunkiem wspominają mąż Władysław i córka Alexandra. GL-469

Wczoraj obchodziliby 110. urodziny nasz Kochany

**śp. JAN ZOLICH**

a 6 października przypadnie 95. rocznica urodzin Kochanej

śp. EWY ZOLICH

O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą najbliżsi. RK-093



NEKROLOGI

*Ciemna noc, gwiazdy lśnią,
głoszą jutro nowym dniom.
Tylko życia mego ślad
w cichym, gwiazdowym blasku zbladł.*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że odeszła na zawsze w wieku 84 lat nasza Ukochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra, Ciocia i Szwagierka

śp. HELENA CIEŚLAROWA

zamieszkała w Nawsiu

Ostatnie pożegnanie Drogiej Zmarłej odbędzie się we wtorek 8. 8. 2017 o godz. 15.00 w sali obrzędów pogrzebowych w Jabłonkowie. Na życzenie Zmarłej po obrzędzie kremacja. Córka Halina, synowie Jan i Kazimierz z zasmuconymi rodzinami. GL-479

Z powodu zgonu naszej długoletniej aktywnej działaczki

śp. HELENY CIEŚLAR

głębokie wyrazy współczucia składa najbliższej rodzinie Klub Kobiet z Nawsia. GL-477

swych członków na spotkanie klubowe w czwartek 10. 8. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelecu. **KARWINA-RAJ** – Klub Seniora MK PZKO zaprasza na spotkanie 8. 8. o godz. 15.30.

OFERTY

SPRZEDAM PIANINO CY-FROWE Kawai KDP-80, stan bardzo dobry, cena 17 400 kc. Tel. +48 606 893 537. GL-404**PROFESJONALNE SPRZĄTANIE** domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983. GL-371**PRZEPROWADZKI** + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147**MAŁOWANIE DACHÓW** (blacha) izolacyjne, wodoszczelne lakiery płaskich dachów, malowanie płotów. Balicki 732 383 700. GL-231**PRZECIEKA CI DACH,** kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-855

MATRYMONIALNE

PRAWNIK Z GDYNI, 55 lat, 171 cm, bez zobowiązań, pogodny, wysportowany, zafascynowany Zaolziem poszukuje pani o podobnych cechach. Spotkanie w Jabłonkowie na „Gorolu” 5, 6 sierpnia 2017. Włodzimierz tel. +48 608 441 878 (Polska). GL-430

WYSTAWY

BIBLIOTEKA MIEJSKA, Mosty k. Jabłonkowa 111: SAP zaprasza na wystawę poplenerową. Czynna: po- wt: godz. 10.00-17.00, cz, pt: godz. 10.00-17.00, do 31. 8.**CZ. CIESZYN, Galeria Most, Główna 1a:** do 30. 8. wystawa Brzysławy Budnik pt. „Emalie, akryl, techniki tekstylne, malowanie ogniem”. Czynna: po-pt: w godz. 8.00-17.00, so: godz. 8.00-12.00.**GOTiC, MOSTY k. JABLONKOWA, Drzewionka Na Fojstwiu:** do 31. 8. wystawa Martyny Bilkowej i Kateriny Valkowej pt. „Dla radości i przyjemności”. Czynna: po-pt w godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-14.30, nie: godz. 8.30-12.30.**KAWIARNIA I CZYTELNIJA „AVION”, Główna 1, Cz. Cieszyn:**

do 31. 8. wystawa obrazów Blanki Suszki-Szczuki pt. „Akryle”. Czynna w godz. otwarcia kawiarni.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec, Galeria „Na schodach”: do 13. 8. wystawa obrazów Lubomíra Kirmana pt. „Poznanie”. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.**▲ DUŻA SALA WYSTAW:** do 13. 8. wystawa Josefa Malíka pt. „Samochodziki, gdzie tylko spojrzysz”. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.**▲ MAŁA SALA WYSTAW:** do 13. 8. wystawa ilustracji Vlasty Švejtdowej pt. „Zgaduj, zgaduj bajkę”. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.**▲ SALA WYSTAW MAKETA HT:** do 13. 8. wystawa fotografii Pavla Unucki, Karola Góri, Antonína Plesníka, Kazimierza Suchanka i Jana Myrdacza. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.**TRZYNIEC, GALERIA MIASTA, DOM KULTURY „Trisia”, Rynek Wolności 526:** do 31. 8. wystawa pt. „Kręgi sztuki”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-17.00.**▲ BIBLIOTEKA MIEJSKA, Lidicka 541:** do 25. 8. wystawa pt. „Resuscytacja i amputacja”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-17.00.**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 583/2:** do 29. 9. wystawa pt. „Skamieniałe ślady”; stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.**▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 24. 9. wystawa pt. „Słodka pokusa”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.**▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8:** do 31. 8. wystawa pt. „O założeniu Frysztatu”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.**▲ SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyni, Masaryka 958:** do 3. 9. wystawa pt. „Replika odzieży z czasów pierwszej republiki”; stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.**▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89:** do 15. 10. wystawa pt. „Wraz z przyrodą – Pszczoły”; stała ekspozycja pt. „Zaczarowany świat tramwajów”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

Kamieniarstwo WRZOS

PRODUCENT Z POLSKI

– gwarancja najniższych cen

DECYDUJ – NEGOCJUJ – ZAMAWIAJ

Siedziba firmy:

Haziach, ul. Cieszyńska 20B

3 km od Cieszyna

Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377

E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl

www.kamienictvi-wrzos.cz

Tel. 736 702 526

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156

5 km od przejścia granicznego

w Górnej Lesznej

Przyjeżdżamy także do klienta

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków

Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Małgorzata Bryl, bryl@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy, redaktor terenowy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Z Wędryni do Barcelony

Warto pozwoli poszukać w czeskim tenisie następców Tomáša Berdycha i Radka Štěpánka. I dlaczego by nie spróbować wśród najmłodszej generacji, tym bardziej, że w przedziale wiekowym 10-15 lat już można znaleźć prawdziwe diamenty.

A potem? Nic, tylko je szlifować, tak jak w przeszłości wyszlifowano takie gwiazdy kortów, jak Petr Korda, który zaczynał z tenisem w wieku 3 lat (!), a ze współczesnej generacji Serb Novak Djoković. W przypadku Djokovica sprawa jest jeszcze bardziej szokująca, bo były lider rankingu ATP, a obecnie piąta rakietą świata zaczynał z tenisem podobno w wieku dwóch lat.

Do prężnie rozwijających się klubów na Zaolziu bez wątpienia należy Vitality Wędrynia. W kompleksie sportowo-rekreacyjnym w Wędryni stworzono dla młodych tenisistów wręcz idealne warunki. – Do dyspozycji mamy siedem kortów ceglanych i sześć w zadaszonej hali – wylicza Iwona Szewczyk, menedżer ds. marketingowych wędryńskiego ośrodka. W klubie Vitality stawiają na tenisistów w przedziale wiekowym 10-20 lat, niekiedy z powodzeniem uczestniczą w mistrzostwach RC, a także turniejach rangi ITF, w których można zdobywać punkty do profesjonalnych rankingów ATP i WTA. – Dla każdego dziecka wyśiadującego od ósmej rano w szkole, a po powrocie do domu przed komputerem, ruch na świeżym powietrzu jest idealnym ratunkiem i odskocznią od codziennego stresu – twierdzi Iwona Szewczyk. – W naszym klubie staramy się stworzyć dzieciom jak najlepsze warunki do uprawiania tenisa. Ten sport znów jest modny – dodaje Iwona Szewczyk. Wisienką na torcie dla członków wędryńskiego klubu był tygodniowy wyjazd do



Młody wędryński tenisista Lukaš Lysek podczas treningu w Barcelonie.

Barcelony i możliwość zakosztowania atmosfery w dużym klubie tenisowym. Zgrupowanie tenisowe pod wodzą trenera Romana Sikory odbyło się w Barcelonie w terminie od 9 do 16 lipca, a młodzi wędryniacy wrócili do domu pełni wrażeń.

– Hiszpański tenis słynie z niezagannie przygotowanych kortów ceglanych. W Barcelonie przyszykowano więc dla nas wręcz wymarzone warunki do treningów, mieliśmy też okazję pograć z hiszpańskimi rówieśnikami w meczach sparingowych – mówi w rozmowie z „GL” główny trener wędryńskiego klubu, Roman Sikora. Wartością dodaną całego pobytu była możliwość podreperowania języka angielskiego, a także zwiedzanie Barcelony w całej jej okazałości. – Dzieciom bardzo spodobały się pamiątki Barcelony, nic dziwnie-

go, to przecież jedno z najpiękniejszych miast świata – dodaje Sikora. Wszystko wskazuje na to, że nawiązana współpraca z barcelońską akademią tenisową będzie kontynuowana. – Hiszpanie zadeklarowali, że chętnie przyjadą do Wędryni – zdradza Sikora plany na najbliższe miesiące.

Na Podbeskidziu tenis ziemny, po golfowej i unihokejowej manii, szybko wraca do łask. W zeszłym roku w trzynieckiej Werk Arenie odbył się mecz ćwierćfinałowy Pucharu Davisa, młodzi tenisisci z Wędryni i okolic mieli więc niepowtarzalną okazję zobaczyć na żywo gwiazdy czeskiego i francuskiego tenisa, a także m.in. potrenować w hali z członkami czeskiego zespołu. Wędryński klub Vitality na okrągło współpracuje ponadto z byłym znakomitym czeskim tenisistą, Jiřím Novákem.

– Novák często wpada do Wędryni, trenuje z naszymi dziećmi, dzieli się swoim doświadczeniem. Dla klubu, który nie plasuje się w pierwszym szeregu czeskich ośrodków z Pragi, Prościejowa czy Ostrawy, taka współpraca to piękna rzecz – stwierdza Iwona Szewczyk. Jednak nawet na „tenisowej prowincji” można wyszlifować prawdziwe diamenty – w zeszłorocznej ankiecie „Złoty Kanár” wyróżniono Dominikę Hejčową, obecnie 17-letnią tenisistkę wędryńskiego klubu. Dominika należy do najbardziej utalentowanych młodych tenisistek i już teraz znalazła się na celowniku większych ośrodków w naszym kraju. – W przeszłości wielu naszych tenisistów w dorosłym wieku przechodziło do innych klubów, ale ostatnio preferencje zawodników nieco się zmieniły. Udało nam się stworzyć całkiem niezłą męską drużynę i wierzę, że Dominika też z nami zostanie – twierdzi Sikora. W ten weekend w Pardubicach zostaną rozegrane młodzieżowe mistrzostwa RC, w których Dominika Hejčowa zagra w pozycji trzynastej rakiety juniorskiego rankingu RC. Do dużych talentów wędryńskiego klubu należą też Markéta Motykowa (12 lat) i Jakub Mihoč (16 lat). – Oczywiście nie jesteśmy w stanie mierzyć się z największymi ośrodkami w rodzaju Prościejowa, Brna, Pragi czy Ostrawy, ale cieszy mnie sam fakt, że młodzież chce kontynuować grę w Wędryni pomimo ofert z innych klubów. To dobry znak – dodaje Sikora.

JANUSZ BITTMAR

Bogumin melduje pełne przygotowanie

Startują niższe klasy rozgrywek piłkarskich. Po 19 latach do Bogumina wraca w niedzielę czwarta liga. Beniaminek dywizyjnej grupy E na pierwszy ogień zmierzy się z innym nowicjuszem – Sokołem Ujście. Już dziś natomiast rozpoczną sezon 2017/2018 piłkarze Lokomotywy Piotrowice i Hawierzowa. Oprócz meczów w Dywizji E do głosu dochodzą również rozgrywki w Mistrzostwach Województwa, gdzie w tym sezonie zagrają trzej reprezentanci naszego terenu – Or-

łowa, Dzieńmorowice i Czeski Cieszyn.

Największe weekendowe emocje związane są ze startem piłkarzy Bosporu Bogumin w czwartej najwyższej klasie rozgrywek. Podopieczni trenera Marka Poštulki przystępują do rozgrywek ze sporymi zmianami kadrowymi. Z trzecioliigowych Petrkowicz sprowadzono napastnika Jakuba Ptáčka, z tego samego klubu kadry Bosporu wzmocnił również doświadczony Milan Halaška. Po raz pierwszy w historii bogumińskiego

futbolu w kadrze pojawi się piłkarz z Afryki – ghański napastnik Markus Steven Wicki, który ostatnio występował w Mokrych Łazcach. – Nie ominęły nas letnie kontuzje, ale mam nadzieję, że rozpoczniemy sezon z podniesionym czołem – powiedział „GL” Martin Kempný, drugi trener Bosporu.

Zakupy poczyniono również w dwóch innych dywizyjnych klubach z Zaolzia – Hawierzowie i Piotrowicach. Indianie zdobyli bramkarza Lukáša Slavíka (St. Biela), obrońcę

Daniela Bialka (F-M) i napastnika Marka Lišaníka (St. Biela). W sprawdzianie generalnym hawierzowianie przegrali z Petrkowiczami 0:1. W Piotrowicach do najważniejszej zmiany doszło na pozycji trenerkiej. Lokomotywę poprowadzi w nowym sezonie doświadczony szkoleniowiec Zdeněk Dembiný. Z nowych twarzy na uwagę zasługują Petr Dittrich (Stonawa), Jiří Pilch (Wędrynia), Václav Bujok (Trzyniec) i Gres Winllow (CD Tenerife).

(jb)

Pierwszy letni sparing łupem Stalowników

Upalna pogoda nie sprzyja meczom hokeja na lodzie, ale mówi się trudno. Hokeiści Stalowników Trzyniec nawet w 35 stopniowym upale panującym w czwartek w Ołomuńcu zaliczyli pierwszy letni sparing, wygrywając z gospodarzami 4:2. We wtorek podopieczni trenera Václava Varadiego zmierzą się z kolei z Witkowicami i to ponownie na wyjeździe.

Trzynieccy trenerzy skorzystali w czwartkowym spotkaniu z Ołomuńcem tylko z dziesięciu napastników i sześciu obrońców. Jak przystało na inaugurację letniego cyklu przygotowawczego, obie drużyny rozpoczęły sparing z dużym impetem, z nad-

miaru chęci i braku zgrania rozdziły się jednak błędy. Więcej niedokładności pojawiło się na kijach Hanaaków, którzy zepsuli kompletnie drugą tercję – przegraną 0:3. – Jestem zadowolony z postawy zespołu. Bardzo dobrze zegrali chociażby młodzi zawodnicy w naszej kadrze. Wierzę, że to nie przypadek i również w kolejnych sparingach młodzi pokażą się z korzystnej strony – zaznaczył szkoleniowiec Trzyńca, Václav Varada. – To nie był wcale łatwy sparing, upał w hali dał się bowiem wszystkim we znaki.

(jb)

W Ołomuńcu ze zwycięstwa radowali się trzynieccy hokeiści.

OŁOMUŃC - TRZYŃC 2:4

Tercje: 1:1, 0:3, 1:0. Bramki i asysty: 8. Herman (Buc, Strapáč), 52. Herman (Buc, Vyrůbalík) – 19. Hrňa, 24. Doudera (Polanský), 25. Marek Růžička (Haman, Doudera), 28. Svačina (Hrňa). Trzyniec: Hrubec (Strmeň) – Krajiček, Adámek, Doudera, Haman, Linhart, Jank – Růžička Martin, Růžička Marek, Petružálek – Adamský, Polanský, O. Kovařík O. – Svačina, Kovařík M., Hrňa – Hladonik.



Fot. Incolomouc

PIŁKARSKI

»GOROL«

Na Gorolskim Świątku, którego 70. edycja ruszyła wczoraj w Jabłonkowie, króluje nie tylko folklor. Piłkarze Orłów Zaolzia w niedzielę w ramach Gorola zmierzą się towarzysko ze Szczakowianką Jaworzno.

Podopieczni trenera Jana Zolicha tradycyjnie grają na Gorolskim Świątku w piłkę. Tym razem zaprosili do wspólnej zabawy oldbojów Szczakowianki, a mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 9.30 na boisku w Nawsiu. – Z przyczyn od nas niezależnych doszło do przesunięcia naszego meczu z murawy Spartaka Jabłonków do Nawsia na sztuczną płytę – poinformował „GL” Jan Zolich. – Serdecznie zapraszam wszystkich fanów futbolu, w Nawsiu warunki do kibicowania są też świetne.

(jb)

ZAOLZIAŃSKIE ŻNIWA



PEŁYWANIE

Złoto: Jakub Michalski, Helena Flodrowa, Ewa Folwarczna, Jan Walica
Srebro: Kornelia Linzer (2), Helena Flodrowa, Renata Linzer (2), Sebastian Linzer (2), Tomasz Folwarczny (2), Tadeusz Smugała, Jakub Michalski, Kamila Michalska (2), sztafeta Tomasz Folwarczny, Sebastian Linzer, Jakub Michalski, Tadeusz Smugała (2)

Braź: Michał Linzer, Kamila Michalska, Sebastian Linzer, Agata Glac, Adam Smugała, Tomasz Folwarczny (2) Jakub Michalski, Helena Flodrowa, Tadeusz Smugała, Ewa Folwarczna, sztafeta Helena Flodrowa, Kamila Michalska, Renata Linzer, Kornelia Linzer (2)

TENIS ZIEMNY

Złoto: Helena Šařec (singiel)
Srebro: Tadeusz Farny (singiel)
Braź: Karin Farna (singiel)

ERGOMETRY

Srebro: Agata Swaczyna, Magdalena Fierla

Braź: Danuta Szewczyk
Wczoraj po zamknięciu numeru zakończyły się zmagania na stadionie lekkoatletycznym. O igrzyskach na str. 6-7.

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – HET Liga: Baniak Ostrawa – Slavia Praga (jutro, 18.00). **FNL:** Trzyniec – Przybram (dziś, 10.15). **DYWIZJA:** Piotrowice – Brumow, Wsecin – Hawierzów (dziś, 17.00), Bogumin – Ujście (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Orłowa – Bilowec, Cz. Cieszyn – Haj (dziś, 17.00), P. Polom – Dzieńmorowice (jutro, 17.00).

(jb)

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach
na Zaolziu